Nr. 68 We Lwowie, Sobota dnia 22. Marca 1879 **Rok XVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie „ . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
W Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2., prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33.; w Wiedn u pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową“ wynosi na II. kwartał 1879

w miejscu 4 złr. 50 ct.
na prowincji 6 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów 21. marca.

(**Nowa wersja zajść między carem a następcą tronu.—Przedlitawskie sprawy parlamentarne.— Główne dzienniki wiedeńskie o lichwie. — Mowa Bratiana w sprawie rumuńsko-żydowskiej.**)

Korespondent petersburgski paryskiego *L'Univers*, podaje inną znowu wersję zajść między carem Aleksandrem a carewiczem następcą tronu. Nie z powodu rocznicy wstąpienia cara Aleksandra na tron, i złożonego mu przez carewicza powinszowania, lecz nazajutrz dnia 4. marca miało przyjść do zajść między carem a carewiczem. *Univers* pisze:

„Dnia 4. marca otrzymał następca tronu zawiadomienie, że został mianowany prezesem komitetu publicznego bezpieczeństwa. Następca tronu oburzył się na to mocno, gdyż kilka dni podprzednio oświadczył się przeciw utworzeniu takiego komitetu, którego zadaniem miało być ściganie nihilistów. Udał się natychmiast do pałacu cesarskiego, lecz nie został przyjętym. Zawiadomił tedy cesarza piśmiennie o swem stanowczem postanowieniu, nieprzyjęcia tego prezydjum. Ton listu musiał być bardzo energiczny i drażliwy, bo car przesłał jeszcze tego wieczora o 8. godzinie odpowiedź swemu synowi, po odebraniu której następca tronu w pełnym uniformie i towarzystwie jen. Szeremetjewa udał się do cara. Po półgodzinnej rozmowie powrócił następca tronu blady i bez pałasza do swego pałacu, którego odtąd już nie opuszczał. Z rozmowy tej nie słyszano, jak się rozumie, nic, gdyż car zamknął sam drzwi, rozkazawszy poprzednio wspomnianemu jenerałowi i swemu własnemu adjutantowi opuścić pokój przyległy. Następca tronu rozgniewany jest z powodów następujących: 1) dla noty, wystosowanej do dworu duńskiego, a zalecającej mu większą skromność wobec Niemiec. „Niedługo zmuszą nas, miał wyrzec carewicz przy tej sposobności, abyśmy Niemcom buty ściągali;“ 2) dla noty podobnej, wysłanej do ks. Kumberlandzkiego; 3) z powodu rokowań zawiązanych z Anglią; 4) w skutek oziębienia stosunków ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki i 5) w skutek poddania się moskiewskiej polityki żądaniom Niemiec. Oprócz tego miał car na projekcie konstytucję, przez syna wygotowanym, napisać: „Proszę mi nadal dać spokój z takiemi niedorzecznościami.“ Sprawa komitetu była ostatnią kroplą, która przelała czarę.

W drugim liście tenże sam korespondent donosi, iż w Petersburgu są przekonania, że następca tronu już więcej nie będzie brał żadnego udziału w sprawach rządowych, gdyż car odsunął go od wszystkiego tak, że już żadnego głosu mieć nie będzie mógł zabierać.

Niema już żadnej wątpliwości, że rozprawa budżetowa w plenum Izby posłów zacznie się dopiero po ferjach wielkanocnych, które 12 dni potrwają.

W komisji budżetowej przedlitawskiej Izby posłów z d. 19. bm. toczyła się sprawa wydatków na budowle wodne. Preliminarz rządowy 35.000 złr. dla rzeki Inna a 15.000 dla Trauny, podwyższył sprawozdawca o 10.000 i o 5.000 złr., co też komisja przyjęła, odrzuciwszy wnioski co do rzek Wełtawy i Odry. Minister spraw wewnętrznych Taaffe oświadczył się przeciw podwyższeniu preliminarzów rządowych, dodając, że regulacja rzek należy do spraw krajowych, że sejmy muszą poprzód powziąć uchwałę, a dopiero potem można dawać subwencje z funduszów państwowych. Na regulację Adygi (Etsch) uchwalono 112.500 złr.

P. Steffens podniósł, aby ze względu na przemysł koszykarski obsadzano łozami wszystkie rzeki w Przedlitawii, — w czem go poparł p. Weigel.

Z powodu, że węgierska Izba posłów ciągle się zajmywała sprawą szegedyńską, ministrowie węgierscy nie mogli tuż za cesarzem przybyć do Wiednia na wspólne narady cłowo-handlowe, mianowicie co do ugody z Serbią.

Cztery główne dzienniki wiedeńskie w nadeszłych dzisiaj numerach zajmują się sprawą lichwy. Przyglądniemy się im bliżej; tu tylko podamy zarys ogólny tych artykułów.

Nowa Presse oświadcza się wręcz przeciw ustawie, mogącej powściągnąć lichwę — przyczem do góry nogami wykręca tak ustawę galicyjską przeciw lichwie, jak i sprawozdania urzędowe co do skutków tej ustawy.

Stara Presse woła gwałtownie o ustawę przeciw lichwie — ale przestrzega, aby się nie zabierano zbyt skwapliwie do jej wniesienia — trzeba poczekać i gruntownie się zastanowić!

Deutsche Ztg. jest szczerze za ustawą przeciw lichwie, żąda jej rychłego wydania, a oraz wykazuje, jak rząd swoim systemem fiskalnym pośrednio w niesłychany sposób forytuje lichwę.

Tagblatt zdecydowawszy się nareszcie ogłosić 25 nazwisk lichwiarzy, żąda nietylko karnych, ale i cywilnych ustaw przeciw lichwie; przypomina, jak w roku 1877 p. Schmerling w Izbie panów wykazywał okropne skutki dżumy lichwiarskiej, i żądał ograniczenia prawa wydawania weksli do kół kupieckich, aby urzędnika, rzemieślnika i włościanina uchować od tej dżumy. Stwierdza, że nakaz wydalania lichwiarzy został we Wiedniu bardzo dobrze przyjęty; i donosi, że w s k u t e k u c h w a ł y c a ł e g o g a b i n e t u polecono namiestnikom występywać z całą energią przeciw lichwiarzom, i że mogą posłużyć ku temu rozporządzenia takie jak wiedeńskiej dyrekcji policji. „Wtedy jednak środek ten na nic się nie przyda, bo lichwiarz wiedeński, jeżeli do Czerniowiec lub Lwowa jest przynależny, tam wydalony, będzie tam lichwiarzem, a przynależni do Wiednia lichwiarze otrzymają monopol na lichwę we Wiedniu! Wszelako materjał, jaki właśnie gromadzi policja, wykaże naglącą potrzebę jak najrychlejszego zaradzenia drogą ustawodawstwa.“

O sprawie rumuńsko-żydowskiej donosi *Politische Corresp.* z Bukaresztu:

„Sprawa ta doszła już nareszcie do pewnego punktu oparcia, gdyż właśnie senat (przy pierwszem czytaniu) przyjął w myśl rządu deklarację niemotywowaną (orzekającą konieczność zmiany artykułu 7. konstytucji). Przyjęto ją 41 głosami przeciw 4. Rozprawy w senacie trwały trzy, w Izbie posłów cztery dni, a z mów, w tej Izbie mianych, największą senzację wywołała mowa ministra prezydenta, Jana Bratiana, i w najrozmaitszy sposób tłumaczoną była. Treść dwugodzinnej, 28 razy oklaskami przerywanej mowy tej jest następująca:

„Sprawa żydowska jest największą i najtrudniejszą ze wszystkich, jakie Rumunii kiedykolwiek rozwiązywać przypadało. Narzucił ją Rumunii nietylko traktat berliński, ale narzuciły ją i stosunki — jestto bowiem sprawa społeczna, ekonomiczna, narodowa, międzynarodowa, a oraz sprawa zwyczajów i obyczajów, i już od dawna każdego myślącego troską napełniała. Czyż może więc Europa wymagać, abyśmy jednym pociągiem pióra tę sprawę załatwili? Ileż to wieków minęło, zanim Europa tę sprawę u siebie załatwiła, ba, i kiedy ją załatwiła! Oto po latach postępu i dopiero wtedy, gdy przez ogień i miecze przechodząc, przeważnej części żydów się pozbyła. Dlatego więc i traktat berliński odrzucił wniosek załatwienia tej sprawy, i tylko poprostu uchwalił artykuł, zawierający t y l k o z a s a d ę, ale wcale nie i jej załatwienie.

„Czyż może kto sądzić, iż mimo wszelkich intryg Europa nie rozumie już oddawna, że Rumuni popełniliby samobójstwo, gdyby na 5 milionów ludności swojskiej 500.000 żydów, tym wszystkim żydom hurtownie teraz indygenat (prawo obywatelstwa) nadali? Nawet Europa takiego zobowiązania nakładać nie może. Jeżeli w parlamentach we Wiedniu, Paryżu, Berlinie, Londynie i Rzymie posłowie także wyznania żydowskiego zasiadają, to często z korzyścią dla tych państw, ci bowiem światli żydzi całą swoją inteligencję, całą swoją czynność służbie tych krajów poświęcają — podczas gdy żydzi tutejsi pod względem kultury całkiem są zacofani, i nie znajdziesz między nimi ani jednego poety, muzyka, uczonego, wielkiego przemysłowca. Jakżeż w tym stanie rzeczy może kto sądzić, że Europa do nas przyjdzie, i narzuci nam obowiązek otworzenia żydom hurtem wszystkich bram i furtek kraju na ścieżaj!

„Sprawa żydowska nie może być prędzej, jak do 50 lat przeprowadzona. Nawet proponowane przez frakcję Werneska załatwienie — nadawanie indygenatu *ad personam* — nie jest załatwieniem, bo pewnego pięknego poranku ktośby wniósł listę 5.000 żydów, którąby na jednem posiedzeniu uchwalić musiano — a jeżeli się już mówi: 5.000 żydów, to można powiedzieć także: 100.000 żydów. Jedyny ratunek ocalenia nas od zalania żydami upatruję w takich instytucjach i ustawach, któreby podawały najdokładniejsze sposoby zasłonięcia i obronienia naszych społecznych, ekonomicznych, narodowych i politycznych interesów od wszelkiego niebezpieczeństwa.“

Bratiano — dodaje *Polit. Corresp.* — był do tych wywodów zmuszonym przez frakcję mołdawską i grupę Werneska, które żądały deklaracji motywowanej i w najgwałtowniejszy sposób uderzały na ministra-prezydenta. Na jedną z takich wycieczek odparł Bratiano:

„Powiedziano tutaj, iż w sprawie żydowskiej dałem hr. Andrassemu pewne przyrzeczenia, a nawet pewne zobowiązania przyjąłem. Kto zna hr. Andrassego, ten wie, że czegoś podobnego do nikogo mówić nie mógł. Nawet i przeciwnicy hr. Andrassego przyznają, że jest on pomiędzy dyplomatami Europy najskończeńszym dżentelmenem. Hr. Andrassy nie może twierdzić rzeczy, których nie wie. Nie mówiłem z nim w sprawie żydowskiej ani razu w sposób, któryby mnie w czemkolwiek choć jak najmniej obowiązywał. I owszem, hr. Andrassy rzekł mi pewnego razu: „Jeżeli niektóre mocarstwa nie uwzględniają trudności sprawy rumuńsko-żydowskiej, to ja jako wasz sąsiad znam ją i doskonale oceniam.“ — Tak więc hr. Andrassy jednego ze mną jest zdania, i nie potrzebowałem do niczego się obowiązywać.“

Pressy i *Blatty* zupełnie milczą o owej mowie Bratiana. Czyż to co pomoże? Co do hr. Andrassego, może p. Bratiano mieć rację — gdyż Austrja już faktycznie uznała niezawisłość Rumunii, wysyłając tam posła zamiast ajenta dyplomatycznego, już przed przystąpieniem parlamentu rumuńskiego do sprawy żydowskiej.

Korespondencje „Gaz. Narod.“

Wiedeń d. 19. marca.

△ Stosownie do pisemnego zawezwania swego prezydenta, zebrała się wczoraj Izba posłów, a pierwsze już jej posiedzenie, po kilkutygodniowej przerwie, było poświęcone, według przyjętej od niedawna mody, dwom „zwyczajnym nadzwyczajnościom.“ Pierwszą z nich, było żądanie Wys. rządu, gwoli uzyskania przyzwolenia na prowizoryczny budżet na miesiąc kwiecień b. r. i na kredyt stu milionów w rencie złotej nominalnych do pokrycia okkupacyjnego i budżetowego niedoboru z r. 1878 i 1879. Drugą nadzwyczajnością, było wszczęcie rozpraw przez hr. Hohenwarta nad sprawą, dawno już dokonaną, jaką jest Morawska kolej graniczna. By dać panu hrabiemu sposobność rozprawienia się z kilkoma „inaczej myślącymi“ kolegami, większość Izby, wbrew przestrzeganemu przez p. Rechbauera regulaminowi, a więc z ubliżeniem swojemu prezydentowi, i przezto sobie samej, pozwoliła p. posłowi podnieść głos w kwestji, przed kilkoma tygodniami rozstrzygniętej.

Ważnym szczegółem wczorajszego posiedzenia, jest także swego rodzaju, już trzecia z rzędu nadzwyczajność, t. j. oburzenie przeciw lichwie i lichwiarzom, objawione w dwóch do ministra sprawiedliwości skierowanych interpelacjach. Co najważniejsza, że interpelacje te uzasadniają się głównie na odnośnych uchwałach sejmów, szczególnie galicyjskiego, które niedyś były przedmiotem pocisków ze strony tutejszej „gazetowej“ prasy. Prasa ta niechce wprawdzie dziś jeszcze uznać korzyści, odniesionych już w Galicji przez wprowadzenie prawa o lichwie a stwierdzonych przez dotyczące daty sądów, — w każdym jednak razie, w głosie wyżwspomnianych dwóch interpelantów i w przytoczonych przez nich motywach, odbija się dążność opinii publicznej ku polepszeniu stosunku i warunków kredytu publicznego,

Wieczorem odbyło się posiedzenie wydziału budżetowego, mianowicie co do niektórych pozycyj budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych. W kwestji wydatków na utrzymanie „bezpieczeństwa publicznego“ polecał dr. Sturm w zastępstwie chorego referenta dr. Giskry, przyjęcie wniosków rządu. W ciągu rozpraw, zaszedł ciekawy epizod. Oto poseł dr. Kuranda, zarzucał rządowi, że może w niezupełnie słuszny sposób wynagradza usługi organów policyjnych, a jako przykład przytoczył fakt, że pewien komisarz policyjny, który u niego (Kurandy) w r. 1848 robił, bezskuteczną wprawdzie, rewizję, dziś, a więc po 30-letniej służbie, jest zawsze jeszcze komisarzem, chociaż „starszym“ (Oberkomissär). Na tę uwagę odpowiedział dowcipnie minister hr. Taaffe, że komisarz, który przy rewizji u Kurandy „nic podejrzanego“ nie znalazł, już samo przez się nie zasługiwał na awans. — Wydział, wprowadzony w dobry humor, zatwierdził wszystkie odnośne wnioski rządowe.

Wczoraj i dzisiaj tenże Wydział pracował nad przedłożeniem rządowem co do prowizorycznego budżetu na miesiąc kwiecień b. r.

Dzisiaj ma obradować Koło polskie w celu porozumienia się względem należnego postąpienia sobie w sprawach, obchodzących nas bezpośrednio, jakiemi są lasy Niepołomickie i dotacja biskupstwa Krakowskiego. Co do pierwszej obawiam się, by nie przemogło zdanie: że nie wypada robić przykrości Wys. rządowi i utrudniać mu przez to sposób p o l u b o w n e g o p o r o z u m i e n i a s i ę z f i r m ą L a n d a u & C o m p., która wykierowawszy p. ministra fatalnie, grozi nadto milionowym procesem i ostateczną zagładą drzewodajnej puszczy Niepołomickiej.

Z wyniku dwóch wyżwspomnianych spraw, z dodatkiem trzeciej, jaką jest smutnej rzeczywistości nowela podatkowa, niech klasyfikuje kraj *maturitatem* swojej delegacji.

Z Szwajcarji d 18. marca.

Rządy szwajcarski i francuzki nie pomijają żadnej okoliczności dla wykazania wzajemnej życzliwości. W Bernie są wprawdzie bardzo powściągliwi w wykazywaniu radości z ustalenia się demokratycznej republiki w sąsiedztwie swojem, nie mogli przecież zataić, iż upatrują w tym fakcie zabezpieczenie i ochronę niepodległości helweckiej republiki.

Przemowa p. H a m m e r a, prezydenta szwajcarskiego Związku do p. C h a l l e m e l-L a c o u r posła francuzkiego, przy uroczystości składania listów wierzytelnych, nacechowana była niezwykłą u tych sztywnych a zimnych ludzi serdecznością. Hammer zrobił szczególny nacisk na zmianę, jaka się dokonała we Francji w ostatnich czasach i powiedział, że ujęcie steru rządowego przez republikanskie stronnictwo francuzkie przyjęte było jak najlepiej przez Szwajcarów. Challemel-Lacour wspomniał, iż przebywał kiedyś w Szwajcarji jako wygnaniec i że w tej epoce nauczył się szanować jej instytucje oraz demokratyczny charakter jej mieszkańców. Wzmianka ta snać się podobała panu Hammerorowi, skoro odpowiadając na nią, rzekł, „iż rząd szwajcarski będzie go traktował nietylko jako reprezentanta zaprzyjaźnionego kraju, ale przyjaciela Szwajcarów.“

W Paryżu poseł szwajcarski dr. K e r n, usłyszał także z ust pana Grevego gorące zapewnienia przyjaźni i szacunku dla Szwajcarji; z okazji zaś obiadu dyplomatycznego, jaki dawał tenże dr. Kern dla ministrów i posłów różnych mocarstw, członkowie rządu francuskiego nie szczędzili również serdecznych wynurzeń dla helweckiej republiki.

Należy tu zauważyć, iż w obecnym rządzie francuskim zasiada aż dwóch Szwajcarów, we Francji naturalizowanych, pan L e R o y e r, minister sprawiedliwości, i pan T i r a r d, minister handlu, obaj są rodem z Genewy. Okoliczność ta przyczynia się nie mało do ożywienia sympatji Szwajcarów dla obecnego gabinetu francuskiego i jego obrony przed atakami radykalistów, jaką znajduje w tutejszej prasie.

Gdy nieomal każde postanowienie tego gabinetu, przedstawianem przez tę prasę bywa w świetle przychylnem, jednocześnie polityka Bismarka znajduje w niej surową krytykę, niepozbawioną jednak tego umiarkowania, które charakteryzuje szwajcarskie dziennikarstwo. Kilka dni temu poseł szwajcarski w Berlinie dr. Roth dawał także uroczysty obiad dla znakomitości berlińskich. Gdy w Paryżu nie brakowało ani jednego ministra w salonie dr. Kerna, — w Berlinie żaden z ministrów nie był zaproszony i uroczystość miała charakter zupełnie prywatny. Na Berlin patrzą tu podejrzliwem okiem, a chociaż stosunki obu krajów są najlepsze i niema pomiędzy niemi żadnego przedmiotu spornego, nie dowierzają jednak polityce żelaznego kanclerza.

Socjaliści, wypędzeni przez Bismarka, nie zwrócili się do Szwajcarji, lecz do Francji i Anglii. Zapewne ich odstraszył od przekroczenia granicy helweckiej, niegościnnej treści okólnik rządu związkowego. Prześladowanie jednak, jakiemu ulegli w Niemczech, obudziło dla nich tutaj sympatje, których dawniej nie mieli.

Tak więc stwierdził się znowuż fakt, iż prześladowanie służy każdej sprawie, zamiast jej szkodzić. My w Polsce szczególniej o tem wiedzieć powinniśmy. W Krakowie jednak zdaje się o tem zapomniano, skoro znany korespondent z tego miasta pisujący do *Kurjera Poznańskiego*, wzywa władze do najsurowszych środków przeciwko kilku zbłąkanym młodzieńcom.

Jak prześladowania i zakazy pomagają prześladowanym, przekonywa pomiędzy innemi kampania policyjna w Niemczech przeciwko dziełom i dziennikom socjalistycznym. W mieście Chur w Szwajcarji wychodzi pisemko *Volksfreund*. W Szwajcarji mało kto wiedział o egzystencji tego pisma, czytelników zaś za granicą miało tak mało, iż wydawcy nie mogąc prenumeratą pokryć kosztów druku i papieru, zamierzyli je zamknąć. Tymczasem policja w Berlinie umieściła *Volksfreunda* z Chur na swoim indeksie, i odebrała mu wstęp do Niemiec. Zakaz podziałał jak najskuteczniejsza reklama, — *Volksfreund* bowiem zyskał tylu prenumeratorów, że nietylko byt swój ubezpieczył, ale oprócz tego zaczął przynosić dochody swojemu wydawcy. Przed zakazem zaledwo kilka numerów wysyłano do Niemiec, teraz wysyłają ich kilkaset.

Dzieło ministra austrjackiego Schäffla p. t. „Die Quintessenz des Sozialismus“ dawniej było nie wiele czytane. Gdy policja berlinska umieściła go na indeksie, rzucili się wszyscy do czytania tak, że pierwszy nakład został w dni kilka wyczerpany. Wydawca zrobił nowe wydanie w 12.000 egzemplarzy, które również prędko rozkupiono. Policja przekonawszy się, iż dzieło to nie popiera idei socjalistycznych, lecz je krytykuje i wykazuje ich niepraktyczność oraz szko-

---

14)

DAJMON.

FANTAZJA

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Są ludzie co widzą tylko jedną barwę — zamknął profesor.

Rozmowa miała się przeciągnąć dłużej, gdy z sali w której stał fortepian, daleki, z początku słaby dźwięk się dał słyszeć.

Umilkli wszyscy; Adrjan dał ręką znak, że chce milczenia; domyślał się, że miss Rossa zapewne grać musi.

Wśród tej cichej nocy wiosennej księżycowej, muzyka była jakby nieodzownym akompaniamentem poezji, którą ona wiała. Wszyscy się jej uradowali. Angielka biegała lekko po fortepianie, snując jakieś preludja własne, fantastycznie, niewieścio, melancholicznie, wpadała na temata, które się jej przypominały i wplatała je do swych myśli. Z gry domyślać się było można nietylko dobrej fortepianistki, ale muzykalnie wysoko wykształconego talentu, który był panem siebie, kunsztu i nauki służącej mu za narzędzie. Marjan niewiele mający zmysłu muzykalnego, chociaż nie mógł się oprzeć wrażeniu, jakie gra czyniła na nim, uśmiechał się ironicznie.

Słuchano w skupieniu ducha, a Adrjan postąpił aż na brzeg balkonu, aby się zbliżyć ku oknu, przez które muzyka wychodziła. Niedługo to jednak trwało, miss Rosa coraz ciszej i powolniej przebiegała jakby zadumana klawisze fortepianu, potem wszystko ucichło.

Adrjan chciał uderzyć w ręce i przyklasnąć, wstrzymał się. Hrabia przystąpił do niego z tyłu i szepnął mu do ucha:

— Kobieta! przysięgam, że grała dla nas, a raczej dla ciebie, szczęśliwy człowiecze, aby cię rozmarzyć.

— Złośliwy jesteś — rzekł Adrjan — ja, co ją lepiej znam, nie posądzam o to wcale. Nie ma istoty, któraby mniej nad nią dla ludzi czyniła, ale też ludzie nie powstrzymują jej od postępowania jak się jej podoba. Gdyby wiedziała, że będzie posądzona nawet o zalotność — nicby jej to nie obeszło, Ruszyłaby ramionami i siadła do fortepianu, aby fantazji uczynić zadość.

Było tak późno już, iż się zdawało na dzień zabierać; Adrjan zszedł z balkonu i rzucił się na kanapę.

— A no — odezwał się Marjan — najpiękniejsza noc w świecie skończyć się przecie musi. Zdaje mi się, że czasby było pójść spać.

— Głosnję za tem także nie dla siebie, ale dla Adrjana — dodał powstając profesor.

Poeta się nie przeciwił, podali więc sobie ręce i rozeszli zostawiając go w marzeniach i pół snach wyciągniętego na kanapie.

Na dzień następny nikt jeszcze żadnych nie robił planów. Było już dosyć późno, gdy w salce wspólnej zeszli się Sieniuta z hrabią.

Drzwi pokoju Adrjana stały zamknięte.

— Jak go pan znajdujesz? — zapytał hrabia. — Przyznam się panu, że choć umysłowo znalazłem go nad wszelkie przewidywania wysoko wykształconym i sił pełnym, — widok jego mnie przeraził.

Sieniuta obejrzał się ostrożnie ku drzwiom, i wyprowadził na balkon hrabiego.

— Wrażenie, które uczynił na panu, rzekł cicho — zrobił i na mnie. Twarz nosi na sobie piętno cierpienia, oczy mają blask chorobliwy, zdaje się być trawiony gorączką. Pokaszliwa.

— Nie bez przyczyny go lekarze do Włoch wyprawili, dodał hrabia — lecz z tym przeklętym poematem cóż mu pomoże powietrze? On się nim zabija! To monoman!

Profesor westchnął.

— Matka zmuszona była podobno go odjechać — mówił dalej hrabia. Niepodobna go jednak tak samemu zostawić. Ja nie mam nic lepszego do czynienia, myślę przy nim pobyć czas jakiś.

— Ja to samo miałem na myśli — odparł profesor, zniżając głos ciągle i oglądając się bojaźliwie. Jest to tak dobrze jak dziecię moje, nie mam dziś żadnych obowiązków, z przyjemnościąbym mu się poświęcił.

— Pytanie tylko czy nas obu nie odpędzi— rzekł hrabia — bo mu do poematu przeszkadzać będziemy.

— Łzy mi z oczu wyciska, gdy na niego patrzę — zakończył Sieniuta.

Chód cichy dał się słyszeć w salce, rozmawiający zamilkli, we drzwiach balkonu ukazał się Adrjan.

W istocie ranna jego fizjognomia, po nocy spędzonej w części bezsennie, po wczorajszem ożywieniu zbytecznem, uderzała bladością i wyniszczeniem przedwczesnem. Cerę miał żółtą, oczy jakby powiększone jakiemś wytężeniem ducha; ręka, którą był wyciągnął ku profesorowi, biała, chuda, zdawała się drżeć z osłabienia.

— Jakże się spało? zapytał Marjan.

— Nie pochwalę się snem nigdy — rzekł głosem cichym i słabym poeta. Nie umiem spać od dawna. Mam zły zwyczaj pracowania w nocy; zwykle więc rozgorączkowany jeszcze myślami do łóżka się kładę — nierychło ucisza się pod czaszką. Najczęściej wirują po niej oddźwięki ostatniej pieśni lub czytania, a nawet gdy usnę, bezładnie plączą się po mózgu, jak szajka rabusiów po pustym domowstwie. Prawda, że z tego chaosu poplątanych najdziwaczniej urywków myśli, czasem tryska coś niespodziewanie pięknego i wielkiego, ale sen dla mnie jest męczeństwem...

I dziś też więcej się dręczyłem niż spałem, i dopiero nadedniem głęboki sen ujął mnie jak kamieniem przywaliwszy.

Czasami gdy mi bezsenność zbytnio dokuczy, parę kropel opium biorę.

— Na Boga! toć zabójcze, a można sobie nałóg uczynić z tego...

Adrjan się uśmiechnął.

— O! nie bójcie się, nie nadużywam tej trucizny, rzekł ruszając ramionami, — chociaż, powiem szczerze, wprawia ona w upojenie tak rozkoszne, tak spotęgowuje natchnienie.

Marjan z kolei oburzył się.

— Cóż znowu? nie potrzebujesz przecie tego kunsztownego środka! zawołał. Poezja opium w każdym razie chorobliwą być musi, fałszywą i niezdrową.

Poeta słuchając tych wyrzutów, którym bronić się nie chciał czy nie mógł, spuścił oczy na ziemię, jakby odwrócić wolał rozmowę, nie podnosząc ostatnich słów.

— Co dziś z sobą robimy? zapytał.

— Przy tobie rozkazy, rzekł profesor, — zastosujemy się do nich. Mnie się zdaje, że najwłaściwiej byłoby po znużeniu wczorajszem, spędzić tu cały dzień na dolce far niente...

— Ja za tem jestem także — dodał Marjan — a ty?

— Ja? powróciłbym chętnie do mojego Sorrenta, odparł Adrjan, — rozumie się zabierając was z sobą. Matka mi zostawiła tak obszerne pomieszkanie, że wszyscybyśmy się w niem wygodnie mogli ulokować. Śmiejcie się ze mnie jeśli chcecie, ale w Sorrencie zostawiłem co mam najdroższego — moje papiery. Najstraszniejsze myśli mi po głowie krążą. Nie zwykłem się z niemi nigdy rozstawać.

Marjan śmiać się począł. (C. d. n.)

Pogadanki i krytyki literackie.

(Dokończenie.)

Fakta, wydobyte z pomroki zapomnienia i udowodnione dokumentami w „Odsłonie przeszłości“, są niezmiernie ważne, nietylko z tego względu, iż ostatecznie wyjaśniły powody, dla których korpus drugi nie był użyty dla obrony stolicy, i dla których uprowadzono go za granicę, ale też i z tego względu, iż wykazały w jaskrawy sposób źródło, z których płyną przyczyny naszych niepowodzeń i nieszczęść.

Pan T. Morawski w pierwszem wydaniu VI. tomu, nie wspomniał ani słowem o rozkazie wracania do Warszawy, który doszedł rąk Ramoriny 30 sierpnia, w drugiem jednak wydaniu mówi już w skutek protestu pana Forstera o tym rozkazie, ale osłabia jego znaczenie, dodając, że jeżeli Krukowiecki chciał korpus Ramoriniego ściągnąć do Warszawy, to nie dla obrony stolicy. Twierdzenia swego niczem jednak nie uzasadnił. Odpowiedź też p. Morawskiego na wspomniany protest nie osłabia zarzutu stronniczości i chęci zwalenia odpowiedzialności z osób rzeczywiście winnych na osoby, które winnemi nie są. Okazuje się to jeszcze i z przemilczenia inicjatywy i upoważnienia Rady ministrów i sejmu, danego Krukowieckiemu do układów o kapitulację Warszawy, zrzucenia plamy na Maurycego Mochnackiego i jenerała Prądzyńskiego i z poglądów pobłażliwych dla przyjaciół politycznych autora a surowych i potępiających dla przeciwników jego stronnictwa.

Pan Teodor Morawski jest niewątpliwie człowiekiem charakteru i zasługi, czemże więc wytłumaczyć można jego stronniczość, która doprowadziła go aż do przemilczenia lub przeinaczenia faktów, jak to udowodnił Forster? Oto, według nas tem, że p. Morawski nie umiał się jako historyk wznieść na stanowisko bezwzględnej sprawiedliwości, że pisząc swoje dzieło nie u-

dliwość, cofnęła zakaz i pozwoliła je sprzedawać w księgarniach niemieckich. Od chwili cofnięcia zakazu, nikt o dzieło Schäffla nie pyta i nikt go nie kupuje. Taka to jest więc moc i potęga policji, iż zawsze wywołuje rezultat przeciwny temu jaki osiągnąć zamierza.

Oesterreichische Buchdrucker Zeitung donosi, iż romans wydany w Wiedniu w r. 1863 p. t. „Der Kampf ums tägliche Brod" napisany przez A. Quaglio, spoczywał przez długie lata w magazynach księgarskich przez nikogo nie kupowany i nie czytany. W roku przeszłym przypomniała sobie policja pruska ten romans treści socjalistycznej i umieściła go na liście dzieł zakazanych. Zakaz i w tym razie doskonale podziałał. Księgarz wyprzedał wszystkie egzemplarze z magazynu i przystępuje już do drugiej edycji.

Prześladowanie, jakiemu ulegała ze strony Bismarka *Frankfurter Ztg.*, bynajmniej nie socjalistyczna, zakaz wpuszczania jej do Alzacji i Lotaryngii, kolportowania i sprzedawania na dworcach kolei żelaznej, bojkot się opłacił panu Sonnemanowi, zdublował bowiem liczbę egzemplarzy swej gazety. Nie dość jednak na tem, jeden z redaktorów *Frankfurter Ztg.* pan Teodor Curti, Szwajcar rodem z Rapperswylu, od dnia 28 marca r. b. rozpoczyna w Zurychu wydawnictwo nowej gazety p. t. *Zürcher Post* poświęconej głównie sprawom niemieckim i krytyce polityki Bismarka. Będzie to pod innym tytułem druga edycja *Frankfurter Ztg.*, w tymże samym demokratycznym kierunku redagowana. To, co z powodu wolności prasy w podo[illegible] nad Pełtwią praktykowanej nie będzie mogło być zamieszczonem w *Frank. Ztg.*, zostanie wydrukowanem w *Zürcher Post* — tak, że nowa gazeta będzie dopełnieniem starej, tyle już zasłużonej dla sprawy rzeczywistej wolności w Niemczech.

Dzieje cenzury oraz indeksu policyjnego mają wielkie podobieństwo do historji cenzury oraz indeksu kościelnego. Najnowsze badania wykazały, że więcej niż żywe słowo reformatorów przyczynił się do wzrostu protestantyzmu indeks rzymski. Dzieła na nim umieszczone były jak i są dotąd czytywane z zapałem. Żadna agitacja i pochwały nie spopularyzowały ich tyle, ile zakaz przez umieszczenie na indeksie.

Też samą usługę oddaje niektórym dziełom polemika, jaką z niemi prowadzą pisarze ultramontańscy. Pod koniec roku zeszłego wyszło w Paryżu dzieło „L'Esprit de l'église" przez p. A. S. Morin, autora wielu dzieł napisanych w duchu liberalnym przeciw katolicyzmowi. Prasa liberalna nie zwróciła uwagi na tę najnowszą publikację pana A. Morin. Gdy jednak za[illegible] i poczęły wy[illegible] nienawiść do kościoła, prasa liberalna ujęła się za autorem tak zawzięcie maltretowanym, publiczność poczęła dzieło kupować i dzisiaj znajduje się ono w ręku wszystkich, którzy się interesują sprawą stosunku kościoła do społeczeństwa i cywilizacji.

W ten to sposób nieroztropna gorliwość podkopuje fundamenta kościoła i szerzy bezwyznaniowość, w ten sposób i ci, którzy postawieni są na straży porządku społecznego i bezpieczeństwa państwa, przyczyniają się więcej niż najgorętsi agitatorowie do zachwiania u ludności pojęć konserwatyzmu społeczno-politycznego. Jedni i drudzy zapomnieli, że na wszelkie choroby i choroby tego rodzaju najlepszym środkiem jest wolność nieograniczona.

Nie czytaliśmy w żadnym z naszych dzienników doniesienia o śmierci Antoniego Oleszczyńskiego, która zaszła jeszcze d. 2. marca 1879 r. w Paryżu. Czyżby imię znakomitego artysty, najlepszego po Falcku polskiego rytownika, było w kraju zapomniane? Liczne prace Oleszczyńskiego, cenione niegdyś w Polsce, ale i we Francji jako pierwszorzędnej wartości, zapewniły mu trwałe imię w dziejach narodowej sztuki. Wielka precyzja piórka, doskonały rysunek, rylec delikatny, którym władał po mistrzowsku, umiejętność w najdrobniejszych szczegółach, oto zalety sztychów Oleszczyńskiego. Liczba jego sztychów nie jest do obrachowania, sądząc jednak, że nie o wiele omylę się, licząc ją przeszło na blisko tysiąc. Zmarły w ostatnich latach gromadził bardzo pilnie wszystkie swoje roboty, z pośród których złożył kompletny, o ile możności, zbiór, który [illegible] Muzeum narodowemu w Rapperswylu [illegible] Władysław hr. Plater. Układy nie przyszły do skutku, bo artysta trudno się rozstać z tym wspaniałym zbiorem, który [illegible] przedstawiał stopniowe doskonalenie się jego rylca i postęp, jaki zrobił w sztuce. Dzisiaj, po jego śmierci, może pozostała wdowa zechce spełnić ostatnią wolę męża i umieści ten cenny zbiór, dzieło całego życia, w Muzeum narodowem w Rapperswylu, w którem się powoli gromadzi wszystko, co [illegible] dzieje i naukę, ale i polską sztukę dobrze przedstawia zagranicznym narodom. Antoni Oleszczyński umarł nagle na apoplekcję.

Wspomnieliśmy o Muzeum narodowem w Rapperswylu. Nie od rzeczy będzie donieść, iż w dniu 3. maja r. b. miała się odbyć w jego salach uroczystość jubileuszowa J. I. Kraszewskiego. Była ona i z tego względu stosowną, że J. I. Kraszewski jest jednym z członków kuratorji tego zakładu i hojnie go obdarzył pięknym zbiorem pieczęci. Uroczystość miała mieć charakter międzynarodowy, głównie w tym celu, żeby naszego wielkiego pisarza mogły poznać i obce narody.

Dowiadujemy się, że na wyraźne żądanie J. I. Kraszewskiego, uroczystość jubileuszowa została w Rapperswylu zaniechaną. Jubilat jest chorobą strudzony i nie mógłby odbyć podróży do Szwajcarji. Cały rok trwające owacje wyczerpaćby mogły jego siły więcej niż praca, której się z taką wytrwałością poświęca. Zamiast więc uroczystości, na której mieli być obecnymi oprócz Polaków Szwajcarowie, Niemcy, Francuzi i Włosi, będziemy mieli w Rapperswylu zwyczajny, coroczny obchód, na którym upamiętni się rok jubileuszu J. I. Kraszewskiego stosownem przemówieniem i zebraniem dzieł, oraz pamiątek, uwidoczniających jego olbrzymie zasługi dla ojczystego piśmiennictwa i sztuki.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 17. marca. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia parlamentu postawiono sprawozdanie rządowe, dotyczące rozporządzeń wydanych na podstawie §. 28. ustępu 2 ustawy antysocjalnej, czyli dotyczące ogłoszenia w Berlinie i okolicy stanu oblężenia. Dodać tu zaraz należy, że parlamentowi przesłano kilka petycji żądających zniesienia stanu oblężenia w Berlinie. Sprawozdawca komisji petycyjnej poseł Melbeck wniósł o przejście do porządku dziennego nad pomienionemi petycjami.

Poseł Liebknecht zabrawszy następnie głos, odmówił przedewszystkiem pruskiemu rządowi prawa do ogłaszania stanu oblężenia w Berlinie, gdyż wszystkie podane przez rząd przyczyny są albo małoważne, albo nieprawdziwe. Mianowicie nieprawdą jest to, aby socjalno-demokratyczni agitatorzy podburzali ludność do oporu przeciw ustawie antysocjalnej, przeciwnie wszyscy socjalno-demokratyczni posłowie oświadczyli, że stronnictwo ich podda się bez oporu prawu a przez to złoży dowód, jak nieuzasadnionemi są zarzuty robione temu stronnictwu. Frakcja socjalno-demokratyczna nie myśli wywoływać rewolucji, i uważa się za frakcję reformatorską w całem tego znaczeniu. Wszelkie twierdzenia, jakoby socjaliści zajmowali się tajną propagandą, odbywali tajne zebrania i mieli stosunki z moskiewskimi nihilistami, są kłamstwem i rząd nawet cienia dowodu nie może przytoczyć na poparcie swych twierdzeń. Niemieckiej socjalnej demokracji zarzucają, że wywiera wpływ znaczny na socjalno-demokratyczną prasę zagraniczną — zarzut ten niczem nie jest usprawiedliwiony. Socjalnej demokracji nie można także robić odpowiedzialną za postępki pojedynczych osób a socjalna demokracja niemiecka sama odrzuciła myśl zakładania pism po za granicami Niemiec, gdyż nie chciała przez to [illegible]a. Przecież wymiany zdań z towarzyszami politycznymi zabraniać nie można i nie można jej uważać za karygodną, taką jak zbrodnię.

Hr. Eulenburg [illegible] w podobnem położeniu [illegible]e. Rząd spodziewał się, że ustawa antysocjalną sprowadzi dla [illegible], lecz zawiódł się w tem. Przeciwnie, wojna wszystkich, oraz walka klasowa [illegible] bardziej. Motywa uzasadniające ustawę przeciw socjalnej demokracji mówią, że chcieliśmy wedrzeć [illegible] czyż to jest zbrodnią u[illegible] zebrania? Niechajże le[illegible] każdego socjalnego de[illegible]ą. Dziennik *Tagewacht*, [illegible]e, istnieje już od wielu lat; *Freiheit* wydawane przez Mosta w Londynie i *Laterne* Karola Hirscha w Brukseli, zaczęły wychodzić po ogłoszeniu stanu oblężenia. Prawda, że czasami przepisma te piszą bardzo ostro, lecz za to nie można robić odpowiedzialną demokracji jako stronnictwa; trzeba się postawić w położenie tych ludzi.

Kto sieje wiatr, zbierać będzie burzę; jeżeli się takiego człowieka jak Most przez długie lata prześladuje na wszelki sposób, to nic dziwnego, że gdy następnie wystąpi z gorzkiemi słowy. Berlińska socjalna demokracja zbiera wprawdzie składki — lecz na cele humanitarne, i nieprawdą jest, że obraca takowe na agitacje. My nie mamy nic do czynienia z nihilizmem moskiewskim, tak samo jak hrabia Eulenburg. Że kolega nasz Hasselmann osiedlił się w Berlinie, to nie powinno nikogo dziwić, gdyż przez długie lata pracował w Berlinie jako agitator i redaktor. Zresztą nie udowodniono mu ani mu nie udowodnią najmniejszego nieprawnego czynu. Z „epidemią zbrodni," z „epoką królobójstw" niema socjalna demokracja nic do czynienia; braknie jej podstawy do tego rodzaju zbrodni, a mianowicie wiary w to że pojedynczy wielcy ludzie tworzą historję. Dla czegoż to rząd nie przedłożył akt dotyczących Hödla i Nobilinga? Prawdopodobnie dla tego że winy socjalnej demokracji w zamachach dopatrzyć się nie można. W Anglii zamknięto Maddena, który miał wykonać zamach na życie królowej, do domu obłąkanych. Trzeba być nieco oględniejszym i nie przypisywać zamachów politycznemu stronnictwu. Minister Falk niedawno temu oświadczył, że regulamin szkolny spowodował zamach Hödla. Jakżeż to rząd przeprowadził stan oblężenia? Przeciw tym, którzy przez składki chcieli ulżyć niedostatkowi rodzin, rozporządzono jak najsurowsze środki. Żony wypędzonych mężów szykanowano w jak najszkaradniejszy sposób. Urządzono formalny system szpiegostwa a tajni szpiedzy wdzierali się nawet na trybuny parlamentu. Odznaczył się w tym względzie najbardziej p. Hüllessem, który tak smutną rolę odegrał w marpingskim procesie. Gdy jedno z zebrań berlińskich nie mało się a zebrani spokojnie zaczęli się rozchodzić do domów, zawołał on: „Bijcie ich po łbach!" (Marszałek prosi mowcę, aby się nie oddalał od rzeczy).

Powiadają, że listy z pogróżkami przesłano nawet samemu cesarzowi, lecz czegoż dowodzą pismidła? Życiu naszemu zagrażano również z wielu stron; listy z pogróżkami wrzuciłem po prostu do kosza i kilka tylko kazałem wydrukować, aby dowieść tem, jak wielu jest głupich ludzi. List do Hasselmanna, którego adres w Berlinie zna każde dziecko (wesołość), otworzono na poczcie, gdyż nie można było znaleźć adresata, i znaleziono w nim propozycje zabicia cesarza; dwaj badeńscy socjaliści byli na tym liście podpisani. Samo się przez się rozumie, że to było dziełem łajdaka. „Przypominam panom także wiadomość o nadesłaniu skrzyni z bombami Orsinego, pokazało się następnie, że to były przedmioty gumowe. Mimo wszelkich nacisków i gnębień, nie zniszczycie panowie socjalnej demokracji; my zwyciężymy mimo tego, i to na drodze prawnej. Obywatelstwo pozbędzie się wreszcie głupiej obawy przed czerwonym upiorem. Obecnie prawią ludowi o królewsko-pruskim socjalizmie koszarowym. Stronnictwo socjalno-demokratyczne nie postawi żadnych wniosków. Parlament będzie rozstrzygał o tem, kto ma zasiąść na ławie oskarżonych, rząd czy socjalna demokracja. (Oho! oho! z prawicy.) Pozwólcie mi jeszcze panowie odpowiedzieć na zarzut, że przy okrzyku na cześć cesarza niemieckiego nie powstałem z miejsca. Tłumaczono to jako obrazę majestatu a kolega mój Kleist-Retzow poszedł nawet jeszcze dalej. Socjalni demokraci i dawniej nigdy nie wstawali przy okrzyku na cześć cesarza. (Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy.) Nie jest to przecież żadną obrazą, lecz po prostu konsekwencją naszych politycznych przekonań... (Wielki zgiełk.)

Marszałek Forckenbeck: Nie byłem podówczas marszałkiem, gdy zaszły owe rzeczy; oświadczyć jednakże muszę — skoro raz już o tem mowa — że niepowstanie z miejsca przy okrzyku na cześć naszego najczcigodniejszego cesarza obraziło w dotkliwy sposób monarchiczne uczucia parlamentu i całego narodu. (Żywe oklaski).

Poseł Liebknecht: Gdyby u nas ogłoszoną była rzeczpospolita... (wielki zgiełk).

Marszałek Forckenbeck: Wzywam mowcę do opuszczenia mównicy, gdyż musiałbym prosić parlament o powzięcie uchwały odbierającej głos mowcy. (Oklaski.)

Poseł Liebknecht chce dalej mówić, lecz z prawej strony odzywają się głosy: „Precz z mownicy!", skutkiem czego opuszcza mownicę.

Minister Eulenburg rozwodzi się następnie nad przyczynami ogłoszenia w Berlinie i okolicy stanu oblężenia. Środek ten nie miał być tylko represyjnym, lecz także prewencyjnym i zapobiedz dalszym ekscesom. Potajemna dalsza agitacja socjalnych demokratów w Berlinie, stosunki ich z moskiewskimi nihilistami i czerwonym internacjonałem, ustawiczne zbieranie składek na cele agitacyjne — wszystko to zniewoliło rząd do zastósowania §. 28 ustępu 2 antysocjalnej ustawy. Wielka liczba listów z pogróżkami nadesłanych cesarzowi dowodzi, że epidemia zbrodni politycznych nie wygasła jeszcze u nas, a śledzenie za śladami ich miało w następstwie przyaresztowanie machin piekielnych i innych zabójczych narzędzi tak w Berlinie jak na prowincji. Ogłoszenie stanu oblężenia nastąpiło nie tylko z powodu ogólnego niebezpieczeństwa, lecz także dla tem większego bezpieczeństwa osoby monarszej, drogiej każdemu prawemu Niemcowi.

Na tem zamknięto dyskusję i tem samem ułatwiono się z sprawozdaniem o stanie oblężenia.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie 20. marca. Przewodniczący prezydent miasta dr. Jasiński. Obecnych radnych 73.

Przewodniczący oświadcza, iż na wniosek udzielenia pomocy mieszkańcom Szegedynu, przekazany na poprzedniem posiedzeniu do zatwierdzenia sekcji II., uchwaloną przez tę sekcję kwotę zł. 1000, prezydent przesłał bezzwłocznie do magistratu m. Szegedynu, wraz z wyrażeniem w imieniu Rady miejskiej głębokiego współczucia dla nieszczęśliwych ofiar wylewu.

W skutek objawionego życzenia N. Pana, aby w dzień srebrnego wesela cesarskiej pary mieszkańcy nie urządzali illuminacji, a koszta takowej ofiarowali raczej na dotkniętych powodzią w Szegedynie, prezydent wezwał komitet, urządzający obchód, aby w programie swym usunął również illuminację, a jednocześnie wystosował odezwę do mieszkańców o składanie ofiar na cel powyższy.

Rada przyjmuje do wiadomości sprawozdanie zarządu czyszczenia miasta za rok 1878, wykazujące ogólny wydatek w sumie 31.18 złr. 79 ct, to jest niższy od kwoty preliminowanej w budżecie o 281 złr. 21 ct. tudzież zezwala na udzielenie sierżantowi, który stale zajęty był przy czynnościach czyszczenia miasta, remuneracji 100 złr.

Na licytację, rozpisaną na następne trzy lata oświetlenia naftowego m. Lwowa, stawili się trzej oferenci: p. Ciucheiński z żądaniem 1 złr. 90 ct. za 100 godzin palenia się jednego płomienia, dotychczasowy przedsiębiorca p. Bratkowski, żądający 1 złr. 70 ct., i Towarzystwo przemysłowe i spółka z ceną 1 złr. 35. ct. Już po licytacji p. Bratkowski złożył dodatkową ofertę obowiązując się oświetlać miasto po cenie oferowanej przez Towarzystwo przemysłowe, tj. o 6.102 złr. rocznie niżej od dotychczasowych.

Magistrat wniósł aby przyjąć ofertę Tow. przemysłowego, jako podającego najniższą cenę. Sekcja, przeciwnie, z uwagi na to, iż p. Bratkowski ofiarując cenę takąż samą ma tę rękojmię iż przez lat 38 (od r. 1841) oświetlając miasto przez cały ten czas, pomimo zmieniającej się ceny nafty, i wprowadzonej [illegible] nie żądał nigdy wynagrodzenia, [illegible] jego nigdy żadne zarzuty [illegible] nie były, że prowadząc w tym umyślnie [illegible] warsztat blacharski, utrzymuje latarnie w stanie należytym, tak że miasto rocznie zaledwie 50 latarń nowych sprawia, jedna więc latarnia trwa po lat 20, gdy z drugiej strony Tow. przem. i Sp. nie przedstawia żadnych rękojmi, ale owszem zachodzi słuszna obawa, iż spółka, która właściwie, a nie Towarzystwo przemysłowe oświetlenie prowadzić ma, jak to ta spółka handlarz naftą, Misch, radnym oświadczała, ta nie obsługiwałaby należycie potrzeb gminy — z tych przeto względów sekcja przemawia za przyjęciem oferty p. Bratkowskiego.

Nad przedmiotem tym wywiązała się dłuższa dyskusja, w której brali udział radni: Zima, dr. Zucker, dr. Łubiński i Richtman za wnioskiem magistratu; dr. Hryszkiewicz zaś, dr. Milleret, Wiedeń i Dąbrowski za wnioskiem sekcji. Pierwsi głównie podnosili, że skoro Towarzystwo przemysłowe i spółka pierwotnie najniższą wniosło ofertę, to jemu powinno być oddane przedsiębiorstwo, inaczej nikt nie stanie na przyszłość do licytacji, a miasto na tem szkodę ponosić będzie.

Drudzy podnosili, że istnieje Towarzystwo przemysłowe z nieograniczoną poręką członków, ale firmy Towarzystwa przemysłowego i spółki niema. Przez dodanie do firmy Towarzystwa przemysłowego dodatku: i spółka, członkowie Towarzystwa uwolnieni są od rękojmi nieograniczonej. Zresztą podniósł p. Dąbrowski, że Towarzystwo przemysłowe niech się trudni podnoszeniem przemysłu, ale nie przedsiębiorstwami, nic z przemysłem nie, mającemi wspólnego. Już magistrat stawiając wniosek, ażeby oddać przedsiębiorstwo Towarzystwu przemysłowemu, wyraźnie zastrzegł, ażeby firmy dodatkowej: i spółka do przedsiębiorstwa nie przypuszczać. Pan Bratkowski daje miastu rękojmię, iż dobrze poprowadzi przedsiębiorstwo, bo lat tyle bez najmniejszego zarzutu je prowadził — ale spółka nieznana nie daje żadnej rękojmi.

W ogóle z całej dyskusji tak się rzecz przedstawiła, że właściwie Towarzystwo przemysłowe dawało jedynie firmę, a właściwym przedsiębiorcą ma być handlarz nafty, Misch. To spowodowało, że przy głosowaniu utrzymał się wniosek sekcji (37 głosów) tj. przyjętą została oferta dotychczasowego przedsiębiorcy, p. Bratkowskiego.

Presbyterjum lwowskiej gminy ewangielickiej prosi o przyznanie a ewentualnie o podwyższenie subwencji na szkołę na r. 1879.

Sekcja wnosi, aby przyznać dotychczasową subwencję w kwocie zł. 600 i drzewa opałowego w wartości zł. 77 pod warunkiem aby oprócz nauki języka polskiego, przynajmniej jeden jeszcze przedmiot wykładany był w tej szkole w języku polskim.

Dr. Żuliński żąda, aby ze względu, iż gmina m. Lwowa niema potrzeby pielęgnowania u nas niemczyzny, zawarunkować wprowadzenie do szkoły języka wykładowego polskiego.

Po wyjaśnieniu sprawozdawcy, iż do szkoły tej uczęszczają przeważnie dzieci osób pochodzenia niemieckiego, czasowo tu przebywających, wojskowych i innych — Rada przyjmuje wniosek sekcji.

Na tajnem posiedzeniu został p. Iwanicki mianowany adjunktem Izby obrachunkowej miejskiej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 21. marca.

* Jutro po raz ostatni w tym sezonie „Prorok", wielka opera Mayerbeera. Przypominamy o tem miłośnikom opery.

* Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 22. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2. Wykład prof. Zacharjewicza „o budowlach lwowskich. 3. Wnioski.

* Drugi z kolei odczyt na rzecz bursy nauczycielskiej imienia księcia Sapiehy, odbędzie się jutro, tj. w sobotę o godzinie 7 wieczorem w sali ratuszowej. Mówić będzie dr. Julian Ochorowicz, docent tutejszego uniwersytetu „o mikrotelefonach" własnego pomysłu. Odczyt ten powinien ściągnąć liczną publiczność, tem więcej, że mikrotelefony nie były jeszcze u nas okazywane publicznie, i że prelegent, znany z umiejętnego popularyzowania wiedzy, objaśni swój wykład licznemi doświadczeniami.

* Antoni Oleszczyński, niepospolity rytownik, brat Seweryna, zmarł przed kilku dniami w Paryżu. Oleszczyński urodził się w roku 1794, w ówczesnem województwie Lubelskiem; nauki szkolne ukończył u księży Pijarów w Opolu, poczem w r. 1810 mianowano go podsekretarzem rady stanu księstwa Warszawskiego. W roku 1816 z polecenia cesarza Aleksandra I przyjęto go do akademii sztuk pięknych w Petersburgu na koszt rządu, gdzie kształcił się pod przewodnictwem Utkina. W r. 1824 ukończył ten zakład, i otrzymawszy złoty medal powrócił do Warszawy. W r. 1825 wysłany został przez komisję oświecenia publicznego dla dalszego kształcenia się do Paryża i tam pod przewodnictwem znakomitego rytownika Richome'a, doszedł do wysokiego szczebla udoskonalenia w swoim zawodzie. Jego portrety Kościuszki, Kopernika, Zamojskiego, Mickiewicza powszechnie są znane i cenione. „Album wileńskie" Wilczyńskiego zamieściło kilka sztychów ś. p. Oleszczyńskiego; podobnież w innych dziełach wydawanych w Paryżu znajdują się jego prace, a mianowicie w nowem wydaniu „Śpiewów historycznych" Niemcewicza, w wydaniu pism Krasickiego i t. p. Ogół utworów jego rylca liczy się na kilkaset. Ś. p. Antoni był członkiem wielu akademij i posiadaczem kilku złotych medali, za pracę swoją na wystawach publicznych w wielu krajach zdobytych.

* Na zacnego weterana wojsk polskich B. Przemyskiego, otrzymaliśmy od Stasi i Wicia z Sanoka 3 złr. — Na dotkniętych powodzią Szegedyńców od Flory K. 2 złr.

— **Z Szegedynu** donoszą pod datą 19. bm. Dziś uspokoiło się już wszystko i zaczęto myśleć o pracy na serjo. Magistrat rozpoczął swoje prace administracyjne. Z powodu, że wielu urzędników niema w mieście dotąd, ogłoszono, że stracą swe posady, jeżeli do trzech dni nie zaczną urzędować. Wobec zbliżających się dni ciepłych należy poczynić sanitarne środki ostrożności, gdyż i teraz daje się czuć woń zgnilizny. Ze składek spodziewają się zebrać przeszło milion złr. Wielu powracających obecnie właścicieli domów w Szegedynie nie może odszukać na dawnem miejscu śladu swych kamienic, które spłynęły. Rozpoczęto pomiary grobli Alföldskiej, którą podwyższyć stanowczo postanowiono. Woda spadła wczoraj o trzy, a licząc od początku katastrofy o 19 centymetrów.

W Londynie zebrano do wczoraj 4200 funtów szterlingów. Pomiędzy darami znajduje się datek margrabiego Salisburego, który ofiarował 100 funtów, barona Rotszylda i banku Baring Brothers po 500 funtów. W *Pester Lloydzie* dosięgają składki stu tysięcy, w *Neue fr. Presse* przeniosły sumę 20 000 zł.

— **Z Jarosławia** 17. marca. (Oświata ludu, kółko pedagogiczne, przemysł domowy, czytelnia ludowa, wniosek w sprawie ludowej.) Kółko pedagogiczne w Więzownicy coraz bardziej rozwija swoje czynności, coraz żywotniejsze rozbiera kwestje w sprawie oświaty ludu, a co uzna za dobre, natychmiast stara się wprowadzić w życie. I to właśnie jest największą zaletą czynności kółka. Nie potrzebuję dodawać, że kółko takie wnioski uchwala, które są praktyczne i możliwe do przeprowadzenia.

Na zebraniu 13. bm. rozprawiano dalej o nieuczęszczaniu dzieci do szkoły. Rada szkolna krajowa rozesłała w tym względzie okólnik, w którym podaje różne rady, między innemi aby w miejscowościach zbyt rozległych, nauczyciele dojeżdżali dwa razy w tydzień do przysiołków odległych i

---

miał się oswobodzić z pod wpływu pojęć politycznych właściwych wszystkim pisarzom, należącym do szkoły historyków, którzy uznają pewną formę rządu za miarę siły i warunek bytu narodu. Nie przypisujemy złej wiary i rozmyślnej woli tumanienia czytelników w panu Morawskim, do czego daje powód pominięcie lub wypaczenie tak ważnych szczegółów jak są te, o których była mowa wyżej; lecz minięcie się jego z prawdą uważamy za objaw wytłumaczony psychologicznie tem usposobieniem, które zmusza człowieka partji do obracania wszystkiego na korzyść stronnictwa, ponieważ tę korzyść ma za jednoznaczną z pożytkiem narodowym. Każdy zapewno z nas obserwował ludzi szacownych, prawdomownych i brzydzących się fałszem, którzy jednak przywiązawszy się namiętnie do pewnego stronnictwa, dopuszczali się mimowolnych kłamstw i niesprawiedliwości, jedynie dlatego, że patrząc na wypadki i ludzi przez okulary partyjne, widzieli je w świetle złudnem i opacznem doktryn stronniczych. Pan Morawski nie chciał też być dla nikogo niesprawiedliwym, nie chciał się mijać z prawdą, jeżeli zaś skrzywdził wiele osób i nieprawdę napisał, uczynił to bez rozmysłu i wiedzy, bo z punktu jego widzenia tak się ta rzecz przedstawiała, jak ją opowiedział.

To naciąganie wypadków do pewnego punktu i oświetlanie całego toku dziejów promieńmi doktryny monarchicznej o potrzebie silnego rządu, któryby w sobie zamykał wszelką obywatelską inicjatywę i był wszechwładnym, spostrzegamy i w historji dawnych czasów, skreślonej piórem p. Morawskiego. W sądzie więc nawet działania mężów z odległej epoki bywa czasami uczony autor niesprawiedliwym. Nie wniknął w pojęcia tych ludzi, w prądy i w opinie wieku, w którym żyli i mierzy ich łokciem swojej doktryny. Rzecz oczywista, iż miary nie wytrzymali i sąd na nich wypadł zbyt surowo.

Takie niewłaściwe przymierzanie pojęć późniejszych charakteryzuje prawie wszystkich pisarzy ze szkoły monarchicznej historyków polskich, której Czartoryscy dali u nas początek a do której zaliczyć należy i historyków akademii umiejętności w Krakowie, z tą jednakże różnicą, iż historycy, którzy pisali pod bezpośrednim wpływem książąt Czartoryskich byli więcej ożywieni duchem niepodległości i wolności niż ich następcy pod Wawelem. Karol Sienkiewicz i Teodor Morawski, obaj znakomici pisarze, są tego dowodem. W młodszych pisarzach tejże szkoły, którzy pracują już pod skrzydłami akademii mniej widzimy tego ducha, bez którego można być znawcą i badaczem faktów, ale niepodobna zrozumieć moralnego oblicza wieków. I tym ostatnim nie zrobilibyśmy zarzutu rozmyślnie szerzonego fałszu, — jednakże to o nich powiedzieć musimy, że patrząc przez szkła obcych teorji, niezłagodzonych żywem uczuciem narodowej miłości, widzą wszystko krzywo i na wspak. To objaśnia owe uczucie upokorzenia, zwątpienia i wstrętu, jakiego się doznaje przy czytaniu w ich dziełach sromotnych obrazów, które przedstawiają za rzeczywisty, historyczny wizerunek narodu. Nazwali się szumnie historykami krytycznymi, lecz potomność nazwie ich inaczej, scharakteryzuje ich nazwą tendencyjności, silącej się osłabić w narodzie zamiłowanie wolności i powstrzymać w nim popęd do niezależnego bytu.

Pana Morawskiego niezaliczamy do tej ostatniej kategorji, powiedzieliśmy to już wyżej, lecz mając go za historyka monarchicznej doktryny, chcielibyśmy go uwolnić od zarzutu zrobionego mu przez p. Forstera, rozmyślnego przekręcenia prawdy. Przywiązany do polityki rodziny Czartoryskich, która była i jest przedewszystkiem polityką dążenia do silnego rządu w ręku ich familii, a którego brak wywołał tak smutne w XVIII. wieku następstwa, nie może dostrzedz wszystkich błędów jakie partja Czartoryskich poczyniła. Pobłażliwość jego miłościwa dla tej partji i przekonanie o zbawienności dla kraju jej dążenia jest tak wielkie, iż bez krytyki przyjmuje wszelkie dane mu pozory i osłony zboczeń, które kraj tak drogo opłacił upadkiem swoim i klęskami. Uwierzył też p. Morawski temu, co mu powiedział Władysław hr. Zamojski i dlatego błędnie przedstawił dzieje nieszczęsnej wyprawy drugiego korpusu pod Brześć litewski.

Co skłoniło Władysława hr. Zamojskiego do udzielenia swojemu szefowi Ramorinie tak fatalnej rady wykroczenia przeciwko rozkazowi najwyższej władzy powstania i zwrócenia go zamiast do Warszawy i do Modlina pod Brześć litewski a potem do Galicji? Odpowiedź na to pytanie już daliśmy wyżej. Tu zacytujemy jeszcze słowa Forstera, który jako wtajemniczony w sekreta ówczesnych stronnictw oraz ich przewodników może uchodzić za powagę w tłumaczeniu ich tendencji i pobudek w działaniu.

„Czemu Ramorino, pisze Forster, w skutek rozkazu z 27. sierpnia 1831 nie pospieszył ku Warszawie dla jej obrony, ale się przeciwnie od niej oddalił — a nawet później jeszcze, wbrew dalszemu rozkazowi z dnia 6. września, zamiast się połączyć z głównem wojskiem, wyszłem z Warszawy po jej kapitulacji, poszedł broń złożyć do Galicji?"

„Dlatego, odpowiada, że ten jenerał równie jak i jego szef sztabu (Władysław hr. Zamojski), stronnicy odsadzonego od dowództwa Skrzyneckiego, byli nieprzyjaźnymi prezesowi Rządu (Krukowieckiemu) — i że różne osoby wpływowe tak wojskowe jak i cywilne (między któremi hr. Gustaw Małachowski i jenerał Skrzynecki, zacięty nieprzyjaciel Krukowieckiego) wyszłe z Warszawy za tym korpusem, pragnąc co prędzej wydostać się bezpiecznie za granicę, przyczyniły się zawistnie do jego postanowienia niewykonania rozkazu, doszłego rąk jego 30. sierpnia, — jak to Ramorino sam później we Włoszech (przed jego tamże rozstrzelaniem) oficerom polskim, emigrantom, weszłym wówczas w służbę włoską, na ich pytania i zarzuty, uniewinniając się i składając całą winę na swych doradców w r. 1831 tłumaczył się."

Więc zawiść, że kto inny jest prezesem Rządu i jenerałem głównodowodzącym, więc nienawiść stronnicza do tych, którzy zastąpili odsuniętych od władzy i od rozkazywania Czartoryskiego i Skrzyneckiego spowodowała, iż na naradzie w Piszczaczu postanowiono buntowniczo nieusłuchać rozkazu wracania do Warszawy i zapewnienia zwycięztwa pod firmą osób znienawidzonych; więc to wreszcie chęć i potrzeba bezpiecznego wydalenia się za granicę wielkich panów, którzy znajdowali się przy Ramorinie, spowodowała, iż cały korpus odprowadzony od obowiązku walki o niepodległość ojczyzny, rozbrojonym został za kordonem austrjackim. Wszystko to potwierdza pan Forster, i tym sposobem wykazuje winnych upadku powstania.

Przyczyny, które wtedy zgubiły powstanie, gubią ciągle naszą sprawę w różnych nawet pokojowych fazach jej rozwoju, bo ciągle posiadamy ludzi, którzy pod sztandarem reformy uważają się za urodzonych i uprzywilejowanych do przewodniczenia narodowi, a który prawiąc wiele o karności, mierze, jedności, o porządku i o posłuszeństwie, są w rzeczy samej anarchistami, niewahającymi się interes narodu całego przeciwważyć interesem osobistym lub interesem stronnictwa. Pyszni i zarozumiali wobec swoich rodaków, przed obcymi potentatami pokorni aż do wyrzeczenia się swej godności, nie wzdragają się nigdy dać folgi swej nienawiści do przeciwników swoich mniemań i zasad, chociażby okazanie jej dawało pewność zguby ojczyzny.

Nigdy dość bacznie i nigdy zanadto nie można rozważać tych wad i przywar, gubiących każde przedsięwzięcie narodu. Były one w pamięci pokolenia, które walczyło w roku 1863, i dlatego naród nie powołał wtedy do przewodniczenia w kraju sprawie powstania ani jednego z tych ludzi, co prywatę swoją wyżej od potrzeb ojczyzny stawiają, — mścili się więc za to pominięcie ich osób intrygami i zamachami, a dziś się mszczą potwarzą i oszczerstwem, które uczynili czarniejszem i obrzydliwszem od potwarzy i oszczerstw przez Moskali na to powstanie szerzonych.

Ogół polski powinien spamiętać te fakta i skorzystać z nauki, jakie one dają. Potrzeba jej skłoniła zasłużonego Forstera do wydania odsłony przeszłości. „Jako Polak, szczerze przed wszystkiem kochający ojczyznę, pisze Forster, tem jeszcze gorącem uczuciem serca, jakie dziś, niestety, pod naciskiem demoralizującego, ohydnego systematu „siły przed prawem", przy rosnących codzień przywarach egoizmu, próżności i cynizmu apatji, znacznie w świecie słabnąć zaczyna, i materjalizmowi miejsca odstępuje. — pragnę usilnie, dopełniając obowiązku mojego względem naszej wspólnej, nieszczęśliwej matki, pragnę wykrycia prawdy, ażeby męczeński nasz naród wiedział, jak się wówczas w (1831) rzeczy działy, i komu rzeczywiście należy przypisać winę, — i żeby w przyszłości strzegł się powierzać losy swoje tym, w których umyśle duma, interes klasy, partji lub interes osobisty silniej działają, aniżeli interes sprawy narodowej."

Oby te słowa nie przebrzmiały napróżno, — zwłaszcza, że i dzisiaj, jak to wykazaliśmy, nie brak nam przewodników, którzy się kierują nienawiścią względem rodaków innej od nich opinii, i którzy dla zabezpieczenia interesów osobistych lub stronniczych, gubią sprawę ogółu.

Z pod Gołogór, 9. marca 1879.

B. Sulita.

tam w najętych domach uczyli dzieci. Tutejsze kółko nie poparło tego środka i przyjęło jako praktyczniejszy, aby dzieci z dalszych stron przyjeżdżały stójkami czyli podwodami (omnibusami) jak to już wspomniałem w poprzedniej korespondencji.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad odczytem jednego z członków p. t. „jaki jest cel szkoły ludowej“ rzecz bardzo zajmująca, mianowicie w tej części, gdzie była rzecz o przemyśle domowym, o przemyśle rolniczym. Tu starano się udowodnić, że ani małe gospodarstwa, ani wielkie gospodarstwa bez przemysłu obejść się już nie mogą. A więc szkoła powinna do tego dążyć, aby ile możności w tym względzie być przykładem i szerzycielką. Dlaczego u nas przemysł nawet ten jaki jest upada? Wieśniak nie zna się w ogóle ani na wartości czasu, ani na wartości pracy, ani na wartości materjału, ani na potędze oszczędności. Czas marnuje bezczynnie, albo na błahych około domu czynnościach; pracę swoją oddaje spekulantom za bezcen, albo wyrzuca na marność, materjału nie kupi, jeno przy nadarzonej sposobności przywłaszcza go sobie nieprawnym sposobem, przygniata go z a najbardziej łatwość nabycia wyrobów zagranicznych, których napływ jest niesłychany, a z którymi trudno dziś iść w zawody. Oto powody upadku.

Nie mniej ciekawa była sprawa „o czytelniach ludowych“. Dlaczego u nas czytelnie ludowe się nie przyjmują nawet tam, gdzie je w najlepszej chęci zaprowadzono?

1) Z braku wytrwałości — u nas powszechnej, 2) z braku znajomości rzeczy i odpowiednich książek i pism dla ludu.

Wieśniak sam czytelni nie założy, bo o tem wyobrażenia niema. Ci zaś, co idą za chwilowym popędem szlachetnym wkrótce ostygają. Gdzie zaś czytelnia dłużej się utrzymuje, to nieumiejętnem prowadzeniem jej wieśniacy powoli się odstręczają. Do ludu trzeba przemawiać językiem i sposobem ludowym i o rzeczach ciekawych lud interesujących, a w takim razie ma się najciekawszego słuchacza w świecie. Czytanie wieśniakom książek nudnych, prelekcji mądrych, usypia ich i odstrasza.

To mając na względzie kółko Więzownickie uchwaliło, aby w tej myśli zakładać czytelnie dla ludu w naszych okolicach. W tym celu wybrano komisję, która ma tą sprawę dokładnie zbadać a nawet z włościanami się porozumieć.

Na zakończenie załączam wniosek w sprawie języka naszego ludu tak polskiego jak i ruskiego:

Wniosek ten brzmi: Wiadomo, że język naszego ludu ma wiele swojskich, oryginalnych właściwości, wyrażeń, zwrotów mowy, przysłów, przymów potocznych i okolicznościowych; lud zaś odrębne zwyczaje, obyczaje, zabobony, gusła, bajki, baśnie, które od wieków przechowuje z pokolenia na pokolenie.

Wiele z tych cennych zabytków jest zebranych i spisanych, ale nie wszystkie, gdyż nie wielu jest tego rodzaju zbieraczy.

Z szerzeniem się coraz powszechniejszem oświaty może się stać to, że te właściwości języka polskiego i ruskiego wyparte lichą mową książek szkolnych ludowych, mogą pójść w niepamięć i zaginąć bezpowrotnie. Byłoby to największą klęską, jaką język ponieść może, albowiem pominąwszy już piękność języka, w przysłowiach, przymowach i innych tego rodzaju zwrotach mowy ludowej mieści się cała mądrość, filozofia i oświata naszego ludu. Zebrane w całość, mogłyby stanowić nie tylko piękny pomnik, ale posłużyłyby powieściopisarzom ludowym za cenny materjał w ich pracach.

Należałoby ratować od zagłady te zabytki języka. Mianowicie powinni to czynić nauczyciele ludowi, oni bowiem stykają się z ludem, mają sposobność zapoznania się z jego charakterem, obyczajami i zwyczajami, jego mową itd.

To mając na względzie, czynię wniosek: Uprasza się pp. nauczycieli i tych wszystkich przyjaciół oświaty, którzy są w styczności z ludem, aby zbierali wszelkie czysto-ludowe a charakterystyczne zabytki mowy polskiej i ruskiej, szczególnie przysłowia, zdania i przypowieści moralne i towarzyskie, charakterystyczne zwroty mowy, wszelkiego rodzaju podania ludowe itp.; zebrane zaś, aby raczyli nadsyłać na ręce podpisanego członka i zastępcy przewodniczącego kółka pedagogicznego w Więzownicy pod Jarosławiem. *J. Mielnicki.*

— **W Paryżu** zawiązał się komitet polski celem wystawienia pomnika dla Ludwika Mierosławskiego. Członkami komitetu są: pp. Napoleon Szymański, Winc. Grochowski, Sylwester Staniewicz, Walery Tomczyński i Jan Kozłowski.

— **Apostoł pokoju.** Słynny w swoim czasie Amerykanin Elihu Buritt, zmarł w Stanach Zjednoczonych w wieku lat 68. Jako prosty czeladnik kowalski wyuczył się sam matematyki, języków starożytnych i żyjących. Przybywszy do Anglii w celu głoszenia swoich doktryn o „Lidze powszechnego braterstwa“, wydał tam w r. 1848 swoje „Iskry na kowadle“ a później „Liście oliwne“, które na kilka języków przetłumaczono. Zamianowany w r. 1868 konsulem Stanów Zjednoczonych w Birmingham, wydał jeszcze obszerne dzieło „Przechadzki po czarnem hrabstwie“ (Birmingham i jego okolice), w którem się nad sprawą wychowania i pracy rozwodzi.

Gospodarstwo przem. i handel.

Z powodu wniesionego przez jedną Izbę handlową i przemysłową zapytania, w którem miejscu przylepiać należy marki stemplowe na nowych formularzach kolejowych listów posełkowych (Eisenbahn-Frachtbrief-Formulare) oświadczyło wys. c. k. ministerstwo handlu reskryptem z dnia 23. stycznia 1879 l. 1689, że nie zaszła żadna zmiana w istniejących przepisach o uiszczeniu należytości stemplowej przy listach posełkowych, że zatem należytość ta jak dawniej tak i teraz w następujący sposób uiszczoną być ma, a mianowicie: a) że odpowiednia marka przed wypełnieniem listu posełkowego nalepioną być ma, na stronie drukowanej w rubrykach: „Znak, ilość, rodzaj lub treść“, a potem przepisaną tekstem w ten sposób, aby przynajmniej jeden wiersz pisma — z wyjątkiem podpisu (firmy) wystawiciela — przechodził w prostej linii przez kolorowe dolne pole marki, lub też przez wszystkie marki, jeżeli ich więcej użyto; b) że marka przed wypełnieniem listu posełkowego na wypunktowane trzy pierwsze linie adresu nalepioną i adres ten wierszami po sobie następującemi na marce wypisany zostanie; c) że odpowiednia marka stemplowa po lewej lub po prawej stronie napisu „list posełkowy“ (Frachtbrief) umocowaną i przed wypełnieniem listu posełkowego przez urząd do przestemplowania lub też do wymiaru bezpośrednich należytości umocowany urzędownie przestemplowaną zostanie; d) że przy przyjęciu do transportu, według ustępu 12. rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 20. grudnia 1862 dz. u. p. nr. 102, na marce przylepionej po stronie drukowanej wypisany zostanie dzień oddania do transportu (a mianowicie miesiąc i ostatnia cyfra roku literami), nakoniec e) że zamiast wypisania daty w sposób wyrażony pod d) marka stemplowa w polu: „stempel stacji oddawczej“ nalepioną i pieczęcią stacyjną czarną farbą przestemplowaną zostanie.

Podając powyższe sposoby uiszczania należytości stemplowej przy listach posełkowych, Izba handlowa i przemysłowa zwraca uwagę pp. kupców i przemysłowców, że we wszystkich trafikach trudniących się sprzedażą marek stemplowych, tudzież po wszystkich stacjach kolejowych nabyć można blankiety listów posełkowych, które w skutek rozporządzeń c. k. ministerstwa skarbu z dnia 29. grudnia 1876 dz. u. p. nr. 5 ex 1877 i z dnia 8. października 1878 dz. u. p. nr. 128, wyszły nakładem c. k. drukarni rządowej z wyciśniętym już stemplem, którego ani przepisywać, ani też obliterować nie potrzeba.

Z Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów dnia 16. marca 1879.

Wiedeń 19. marca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 577, targ był mdły, płacono od 48 do 51 zł., prima jedna partja 51 zł., druga 52 zł. 15 cetnarów wagi wiedeńskiej. Rozsprzedane zostały wszystkie.
Krzysztofowicz & Schels.

Z Izby sądowej

Lwów, 21. marca. (*Morderstwo.*) Wczoraj przesłuchano zarobników Michała Krisa i Dutkiewicza Marcina, którzy zgodnie zeznali, iż po 2ch strzałach Przedrzymirski odwrócił się do Bommera i wtedy dostał trzeci strzał, a następnie uderzył Bommera laską i otrzymał od tegoż parę cięć laską żelazną w głowę. Ponieważ zeznania te stoją w sprzeczności z zeznaniem przesłuchanego na początku Franczuka, twierdził że Bommer wystrzeliwszy trzy razy i dopadłszy Przedrzymirskiego z blizka, uderzył go pierwszy, a P. potem dopiero go „ciupnął“ raz; przeto sąd uchwalił skonfrontować ich ze sobą i zawezwać Franczuka ponownie.

Nastąpiło czytanie różnych pism. Z protokołu ks. Mądrzyckiego, owego przemądrego duszpasterza w Żydaczowie wynika, że wydając dla nieznanego sobie Bommera świadectwo niemoralności, polegał tylko na zdaniu Przedrzymirskiego i Bommerowej. Fakt ten choć odosobniony, zawsze jednak dowodzi, jak mało wagi należy przypisywać świadectwom tego rodzaju. Listy Bommera pisywane do Przedrzymirskiego tchnęły głęboką nienawiścią i przepełnione są wyrazami piętnującemi tego człowieka. Przed odczytaniem jednego musiał przewodniczący zwrócić uwagę obecnych na galerji kilkadziesiąt kobiet, że powinne się wynieść. Uczyniły to, lecz niektórzy utrzymują, że zostawiły za sobą drzwi nieprzymknięte. Odczytano między innemi wiersz Bommera pisany do żony i artykuł przygotowany do dzienników o postępku ks. Mądrzykowskiego, tudzież skargi jego do dyrekcji poczt i do sądu. Skarga podana do prokuratorji o zbrodnię uwiedzenia została Bommerowi zwróconą z indorsatem, że prokuratorja nie widzi powodu do wytoczenia śledztwa. Świadactwa szkolne i służbowe obżałowanego są bardzo piękne. Jaruntowski, u którego służył 7 lat wzorowo, wysłużywszy poprzednio u ojca jego 20 lat, zeznał sądownie, że Bommer utrzymywał nawet Przedrzymirskiego w szkołach i starał się dla niego o stypendjum.

P. Wiktor Wiśniewski, u którego B. służył 9 miesięcy (już po seperacji) zeznał, że B. bywał pijany, ale zeznanie to stoi w sprzeczności z wydanem świadectwem służbowem. Odczytano dalej protokoły zeznań Walerjana Sobotnickiego i Anieli Bommerowej. Pierwszy utrzymuje, że z postanowienia rodziców i w porozumieniu z Przedrzymirskim zabrał siostrę swoją Anielę od męża. Bommerowa zaś przytacza „brutalność“ postępowania męża, kilkakrotne bicie, opilstwo i t. p. za powód, że musiała się od niego wynieść i podać o separację tudzież o zarządzenie kurateli dla uratowania resztek majątku.

Obżałowany. Ona musiała tak wymyślać, aby mogła z kawalerem uciekać. Mnie znają ludzie. Nie pijałem. Aby sobie ułatwić wyjazd, dali mi się czegoś napić, żem zasnął bez pamięci i po obudzeniu się szumiało mi w głowie.

Istotnie w protokole Anieli Bommerowej niema przytoczonego ani jednego faktu na dowód „brutalnego“ postępowania. Odczytano dalej skargę i akta separacyjne ze sądu samborskiego i stanisławowskiego. Sprawa ta mimo kilkakrotnych terminów nie została załatwioną. Wolno tylko było żonie narazie mieszkać osobno.

Przewodniczący skonstatował, że Bommer nigdy niebył karany ani nie pozostawał w śledztwie. Lekarze szpitala kryminalnego dr. Berezowski i Jasiński zeznali, że Bommer oddany d. 30. września (nazajutrz po wypadku) do szpitala z lekką raną na głowie pod koniec 2-tygodniowego leczenia przyznał się, że cierpi na blenoragję. Ale była ona tak słabą, że za parę dni została usuniętą prawie bez żadnych lekarstw.

Dziś zrana konfrontowano świadków Krisa i Dutkiewicza z Franczukiem, ale wszyscy pozostali przy swoich zeznaniach sprzecznych. Franczuk dodał tylko, że był bardzo zalękniony, a zatem mógł się pomylić w swych dostrzeżeniach. Bommer jeszcze raz powtórzył, że spotkawszy Przedrzymirskiego, niemógł się wstrzymać od wykrzyków: ty złodzieju, ty drabie, a widząc szyderczy uśmiech Przedrzymirskiego mimowoli dobył rewolwera i zaczął strzelać, co się dalej stało — nie wie.

Prokurator zażądał odroczenia rozprawy i zbadania Bommera przez dwóch specjalistów pod względem umysłowym. Sprzeciwił się temu obrońca Jackowski, wykazując, że na wniosek prokuratorji przez cały czas rozprawy byli obecni dwaj znawcy dr. Feigel i Zrogowski, którzy mogą orzec o umysłowym stanie podsądnego w chwili czynu. O chorobie zaś umysłowej niema mowy. Odczytano tedy protokół oględzin, i obaj lekarze orzekli zgodnie nasamprzód, że przyczyną śmierci P. było uduszenie w skutek zalewu krwi na wewnątrz, spowodowanego strzałem, którego kula w kierunku od prawej strony ku lewej przeszyła chrząstkę tarczową szyi, krtań, połyk i ustrzęgła w górnym kręgu pacierzowym. Ratunek z takiej rany należy do nader wyjątkowych. Następnie przewodniczący zadał lekarzom pytanie, czy na podstawie wyników rozprawy sądzą, że twierdzenie Bommera, iż w chwili czynu stracił przytomność umysłu jest prawdziwe lub przynajmniej prawdopodobne.

Dr. Feigel w jasnem i dobitnem wyłuszczeniu swojem nadmienił ze stanowiska wiedzy, że bywają stany umysłowe, w których człowiek jest wprawdzie umysłowo zdrowy, ale w skutek afektu lub namiętności podlega chwilowym zboczeniom (Seelenstörungen). Stan taki może się stać chronicznym w miarę, jeżeli afekta i namiętności są z zewnątrz podniecane ciągle. Stan taki nazwano w świecie uczonym „gorączką duszy“. W pierwszych chwilach perswazja, rada i pociecha działa błogo, ale później skutki odbijają się i na usposobieniu umysłowem i na organizmie fizycznym. W tej mierze przytacza dr. Feigel takie znakomitości jak Zimmerman, Falconet i Leidesdorf. Ten ostatni jak wiadomo jeden z pierwszych psychistów tegoczesnych, utrzymuje, że stan wzmiankowany spowodowany jest chronicznem przekrwieniem mózgu, które sprawia, że człowiek donośności pewnych czynów rozumem objąć nie może. Co się tyczy poczytalności, to granicę jej różni uczeni i kryminaliści naznaczają różnie.

Według jednych kończy się ona w razie oczywistej choroby umysłowej, według drugich kresem tym jest nieświadomość w chwili czynu, według jeszcze innych niemożność przezwyciężenia się (gebundener Antrieb) lub takie ustopniowanie afektu, że najmniejsza, dla innych ludzi niewytłumaczona przyczyna może człowieka przyprowadzić do wściekłości. Feuerbach twierdzi, że najszlachetniejsze dusze są zdolne do takich zbrodni, a Mittermajer przypisuje to „związanej woli“ człowieka.

W sprawie Bommera afekt zrodził się i rósł stopniowo. Gniew — smutek — poczucie obrażonej moralności i godności — pamięć szczęścia zniszczonego, wreszcie troska o dzieci wywołują szereg objawów: żali się, rądzi się, duma, robi, wszelkie usiłowania, wzywa pomocy ludzi, grozi nasamprzód w ogólności, że „się stanie nieszczęście“, później że „zabije“ że „zabić musi.“ Było to naturalnem, następstwem „gryzącej rozpaczy.“ Brak ukrywania zamiarów i zupełna obojętność na los swój, na obrót procesu — przy równoczesnem interesowaniu się raczej o los dzieci — potwierdzają to zapatrywanie. Bommer nie jest ani nie był wprawdzie umysłowo chorym, ale pewne przygnębienie umysłu jest. Czy w skutek tego nieświadomość mogła wyniknąć w chwili czynu — to po przytoczonych zdaniach uczonych raczą osądzić sędziowie.

Zrogowski wyraził się tak samo. Rozprawę dowodową na tem zakończono. A postawienie pytań i koniec nastąpi jutro.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W petersburgskiej korespondencji, zamieszczonej w *Pol. Corr.* czytamy między innemi co następuje:

„Odwaga i bezczelność tajnych stowarzyszeń, istniejących w caracie, przechodzi już wszelkie granice. Tysiące socjalistycznych i nihilistycznych odezw obiega między publicznością, a na każdej z nich tłustemi czcionkami wydrukowany tytuł: „Rewolucyjny socjalistyczny moskiewski komitet.“ Odezwy takie otrzymali teraz ambasadorowie zagranicznych mocarstw, jakoteż i najwyżej położone osoby w rządzie moskiewskim. W nich zapowiada komitet, że teraz po Krapotkinie przyjdzie kolej na Makowa, ministra spraw wewnętrzych, na jenerała Czortkowa gubernatora Kijowa (który tak pastwił się nad nami kiedy był gubernatorem w Żytomierzu; p. r. *G. N.*) i na jen. Drentelena, teraźniejszego szefa trzeciego oddziału carskiej kancelarji. Ze szczególną nienawiścią odzywa się odezwa o jen. Drentelenie i powiada: „„My wiemy, że Drentelen jest odważny i nie boi się śmierci, ale wiemy także, że namiętnie kocha swoją córkę jedyną i że dla niej wszystkoby poświęcił. Dajemy więc mu do wyboru. Albo niech przestanie być sługą i siepaczem carskim, albo córkę poświęci dla swej służbistości.““

Widocznie więc komitet liczy, że dopnie swego rozsiewaniem strachu. To też nie bez celu wyraz ten, powtarzający się kilkakrotnie w odezwie, jest każdym razem wydrukowany tłustemi czcionkami. A wobec tego posiępowania komitetu, zdziwienie i oburzenie ogarnia wszystkich na myśl co robi policja. Każdy zapytuje jakim to sposobem się dzieje, że ludziom tym wszystkie ich zbrodnie i mordy uchodzą bezkarnie. Faktem jest jednak, że niema na kuli ziemskiej niezdarniejszej policji nad moskiewską.“

Urywamy w tem miejscu narzekania biurokraty petersburgskiego nad niezdarnością policji moskiewskiej. Charakterystycznym jest jednak ich koniec, w którym biurokrata wypowiada życzenie, że zbawiłby Moskwę ten, ktoby jej przysłał dobrego dyrektora policji. Dlaczegoż Moskwa nie rozpisze konkursu? W Europie jest tyle jeszcze policyjnych mocarstw, że kandydatów „ukwalifikowanych“ i z dobremi rekomendacjami z pewnością nie zabrakłoby.

National Ztg. przynosi nam dzisiaj wiadomość, mogącą służyć jako komentarz do wczorajszego telegrafu ateńskiego, który nam doniósł, że delegaci greccy do komisji granicznej, nie mogąc się porozumieć z Muktarem baszą, zerwali konferencję i odjechali do Aten. Owóż według berlińskiego organu, Francja wystosowała niedawno do mocarstw okólnik, w którym je wzywa do wzięcia w obronę sprawę grecką. Na ten okólnik Niemcy, nie chcąc drażnić Francji, odpowiedziały pierwsze jak najprzychylniej.

Wkrótce potem nadeszła również przychylna odpowiedź Austrji. Z kolei przyłączyła się Anglia, dalej Włochy, a nakoniec Moskwa najzimniej i najobojętniej, z wyraźnem niemal zaznaczeniem, że ją nic Grecja nie obchodzi. Jednakże się przyłączyła do żądania Francji i tym sposobem p. Waddington uzyskał komplet potrzebny mu do wystąpienia wobec Turcji. O tem wiedział rząd grecki, i dlatego jego delegaci tak ostro postawili się w komisji. Teraz Turcja będzie musiała ustąpić.

W Paryżu ciągle jeszcze obiega pogłoska o mającej jakoby wkrótce nastąpić dymisji Waddingtona. Jednakże berlińskie sfery polityczne nie przywiązują wiary do tej pogłoski, kładą bowiem, być może zbyt wielki nacisk na tę okoliczność, że Francja nie zechce w dwuznacznej pozycji stawać wobec Niemiec i usuwać ze steru człowieka, który jedynie jest dobrze widziany w Berlinie, aby go zastąpić Fournierem, człowiekiem, który zanadto się oświadczał za przyjaźnią do Moskwy i pozwolił się Moskalom skompromitować. Okazało się bowiem, że na serjo proponowała Moskwa Bułgarom, aby Fourniera obrali na księcia.

Fremdenblatt zamieszcza telegram z Berlina tej treści: „Szuwałow oświadczył tutaj, że jedzie do Petersburga walczyć z illuzjami i przekonać sfery tamtejsze, że niech się nie łudzą nadzieją, aby Anglia, chociażby za niewiedzieć jakie koncesje w Azji, zgodziła się na rewizję traktatu berlińskiego. Taksamo nie zgodzą się na to i Niemcy.“

Wiedeń 20. marca. Komisja budżetowa Izby posłów obradowała dzisiaj nad pozostawioną w zawieszeniu sprawą utworzenia nowego biskupstwa w Krakowie. Minister Stremayer szczegółowo uzasadniał, że jest to sprawa nagląca, przyczem podnosił, że rokowań względem podziału dyecezji tarnowskiej dopóty rozpocząć nie można, dopóki biskupstwo Krakowskie nie będzie stale obsadzonem. Na wniosek sprawozdawcy po długiej rozprawie uchwalono żądaną przez rząd kwotę 3.500 złr., tudzież przyjęto rezolucję Sturma, wzywającą rząd, aby postarał się o połączenie biskupstwa Tarnowskiego z Krakowskiem. Poseł Weigel oświadczył się przeciw tej rezolucji. W toku rozprawy przemawiał poseł ks. Juzyczyński za odnowieniem biskupstwa Krakowskiego a zniesieniem Tarnowskiego, i podnosił konieczność utworzenia grecko-katolickiego biskupstwa w Galicji wschodniej. (G. k. biskupstwo w Stanisławowie jest już bardzo dawno ustanowione — im Prinzip; p. r.).

Bern (w Szwajcarji) 20. marca. Rada stanu 27 głosami przeciw 16 oświadczyła się za zwinięciem artykułu konstytucji, zakazującego karać śmiercią; tylko co do zbrodni politycznych zakaz ten ma być nadal utrzymany.

Rzym 20. marca. Dziennik urzędowy wzywa do składek na Szegedyńców. Tudzież obwieszcza dekret, znoszący kwarantannę na rzeczy i osoby, przybywające z Cypru, a zakaz co do przywozu z portów Czarnego i Azowskiego morza redukuje do niewielu towarów. — Jak dzienniki tutejsze donoszą, rząd oświadczył w komisji budżetowej, że przyjmuje zniesienie podatku od mlewa, że jednak, gdyby ztąd wyniknął niedobór, to wniesie o zaprowadzenie nowych podatków lub podwyższenie niektórych teraźniejszych.

Komitet dla składek na Szegedyńców utworzył się już pod patronatem obydwóch tutejszych ambasadorów austrjackich (hr. Paar przy stolicy apost., a br. Haymerle przy dworze włoskim; p. r.).

Londyn 20. marca. W ogłoszonej dzisiaj korespondencji dyplomatycznej znajduje się depesza Salisburyego z 26. stycznia i odpowiedź na nią Gorczakowa z d. 8. lutego, wypowiadająca, że porozumienie w sprawie Rumelii mogło by być bardzo ułatwionem, jeśliby jej ludność przekonano, że jej interesa Europa w granicach traktatu berlińskiego ubezpieczy, po ustąpieniu wojska moskiewskiego. Rząd moskiewski oświadcza się z gotowością popierania wszystkiego, co by rząd angielski uważał możliwem dla wzbudzenia u tej ludności zaufania, umarkowania i rezygnacji w celu spokojnego przeprowadzenia traktatu berlińskiego.

Przyjechali dnia 21. marca 1879.

HOTEL ZORZA: F. Kunze z Tarnowa. Dr. A. Wich z Wiednia. Dr. K. Żywicki z Tarnopola. M. Poznański z Paryża.

HOTEL LANGA: K. Grabowski z Jordanestyj. O. Orłowski z Tarnopola. J. Eggar z Wiednia. J. Bosser z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: K. Kossowicz z Suczawy. W. Szydłowski z Korościatyna. H. Milewski z Monasterzysk.

HOTEL PODOLSKI: P. Limberger z Berezowic.

Lwów, z Izby handlowej, 21. marca

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	228 —	231 —
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	126 60	129 —
Banku hip. galic. po 200 zł.	254 —	258 —
„ kred. galic. po 200 złr.	218 —	222 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	86 75	87 75
„ „ „ 4 „ „	81 —	82 —
„ „ „ 5 „ okres.	86 75	87 75
Banku hipot. galic. 6 pct.	92 20	93 20
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	92 50	94 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	87 40	88 40
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6 %	90 —	91 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	90 —	—
Losy miasta Krakowa	16 25	18 25
„ „ Stanisławowa	22 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 42	5 52
„ cesarski	5 46	5 56
Napoleondor	9 29	9 39
Półimperjał rosyjski	9 54	9 64
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 60
„ „ papierowy	1 14	1 16
100 marek niemieckich	57 40	58 20
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń 20 marca 1879.
godzina 2. minut 23. popołudniu.

Losy kredytowe	167.25.	Węgier. kred.	232.50
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	102.80
Unionsbank	75.25.	Kolej Kar. Lud.	228.50
Nordbahn	214.—.	Kolej Połud.	65.—
Kolej Alföld.	121.—.	Kolej Elżbiety	171.50
Kolej Lw.-czer.	127.50.	Węg. Nordostb.	120.—
Rudolfsbahn	123.75.	Wied. Comunal.	107.—
Węg. obl. p. w zł.	67.75.	Galic. indemniz.	87.75
Losy z r. 1864	151.—.	Kolej siedmiog.	94.—
Verkehrsbank	113.75.	Losy tureckie	21.20
Renta węg. 6 %	85.85.	Kolej Państw.	255.—
Bankverein	113.24.	Rosy. rubel pap.	1.14 1/4
Losy węgier.	94.—.	Marki niemieckie	57.62
Węg. Ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: przygnębione.

Wiedeń d. 21. marca.
godzina 10 minut 48 przed południem.

Akcje kredytowe	246.90	Anglo-Austrjackie	104.70
Kolei Kar. Lud.	229.20	Kolej Południowa	65.25
Unionsbank	77.25	Napoleondor	9.32 1/2
Rosyj. banknoty	1.14	Usposobienie: bardzo silne.	

Berlin d. 20. marca.
godzina 5 minut 50 popołudniu.

Rosyj. bankn.	198 30	Akcje kredyt.	437.—
Lombardy	114 50	Galicyjskie	99.70
Kolei Rumuńs	30 60	Austrjackie bankn.	173 70

Usposobienie: bardzo silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	87 25	87 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	81 25	81 75

Lwów d. 21. marca 1878.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 28 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 4 minut 59 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 m. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 m. 47 w południe pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 5 min. 57 rano, pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy: o godz. 12 min. 25 w południe, pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 45 rano, pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 45 wieczór, pociąg mięszany, o godz. 12 min. 50 z południa, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 7 rano

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 28 przed południem, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 8 min. 22 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 29 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 m. 3 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 53 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 59 po południu, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 15 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 10 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 35 wieczór.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych **Cennik nasion Wilhelma Adama** we Lwowie, przy placu Marjackim nr. 10.

Wiedeń 19. marca.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	64 5	64 65
„ „ w srebr. 5 „	64 70	64 8[illegible]
Losy z r. 1839 całe losy (m. k.)	— —	—
1839 1/5 losu „ „	—	—
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	114 50	115
1860 „ 500 „ „ 5 „	117 75	118 25
1860 „ 100 „ „	127 60	128 50
1864 „ 100 „ „	151	152 —
Listy austr. dom. po 120 zł. 5 „	143 50	144 50
Renta złota 4 prot.	76 80	77 —
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	87 75	88 —
Bukowińskie	88 —	83 75
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	86 95	86 15
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. procentowe	103 70	104 —
Węgierska poż. po 100 złr.	91 50	95 —
Grecka pożyczka kol. po 4 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	104 7[illegible]	105 2[illegible]
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	136 75	137 25
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	246 25	246 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	234 75	285 —
Zarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	750 —	760 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	— —	—
Galic. bank dla hand i przem. po 200 złr.	—	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	792	794
Unionbank po 100 złr.	76 60	76 80
Vereinsbank po 100 złr.	—	—
Verkehsbank pow. po 140 złr.	114	115 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	114 75	115 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	89 —	89 50
Alföldzkiej po 200 złr. srber.	121 —	121 0
Dniestrzańskiej „ „ „	548	54[illegible]
Elżbiety „ „ m. k.	171 50	172 2[illegible]
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2120	2025
Franciszk. Józ. po 200 zł. w. a.	137	138 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	229	229 50
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	128 —	129 25
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	—
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	117 75	118 50
„ „ lit. B. po 200 „	61 50	62 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	123 50	124
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	98	98 50
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	255 50	256 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	65 —	65 50
Tramway wied. po 200 zł.	83 —	183 25
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	87 50	88
Węgier. północn. wschoh. po 200 złr. srebr.	119 75	120 25
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	114 —	115 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	—	— —
„ „ wied. po 200 „	—	— —
„ tanich pom. po 100 zł.	— —	— — —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	118 —	118 50
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	98 75	99 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	79 60	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	87 —	87 50
Galic bank hipot. 6 prct. w. a.	92 50	93 —
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	92 75	93 25
Towarz. kred. miejskie 6 prot.	90 —	— —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	—	— —
„ „ w. a. 5 „	100	100 2[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prot. 100 złr.	72 75	73 —
Alföldzkie po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	71 6[illegible]	71 9[illegible]
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	76 50	77 5[illegible]
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	93 75	94 2[illegible]
„ em. 1862 5 prot.	91 50	92 50
„ em. 1870 5 „	85 —	86
„ em. 1872 5 „ „	89 50	90 —
Ferdynanda płn. 5 pro. m. k.	104 —	104 50
„ „ 5 „ w. a.	98 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	108 25	108 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 50	100 7[illegible]
„ II. em. 5 prc.	100	100 2[illegible]
„ III. em. 1871 300	97 5	98 —
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	— —	— —
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	78 50	79 —
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	81	81 50
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	74 5	75 50
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	68 80	69 80
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	78 70	79
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	76 70	77
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	75 5[illegible]	75 7[illegible]
Siedmiogrodkiej na 200 złr. 5 prct.	64 8	65 1[illegible]
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	167 25	167 75
Klary po 40 złr. m. k.	84 25	84 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 50	17
Krakkowska po 20 zł.	16 50	17 50
Palffy po 40 zł. m. k.	31 50	32 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	17 50	18 —
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	45	45 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	35 50	36
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	28 —	23 50
Waldstein po 20 zł. m. k.	26 25	26 75
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	30 50	31 —
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	56 95	57 90
Frankfurt 100 mark.	56 9	57 20
Hamburg 100 mark.	56 95	57 2[illegible]
Londyn 100 funt. szterl.	[illegible] 7 20	117 40
Paryż 100 franków	46 80	46 85

Lokal na sklep

z ... pokojach frontowych jest do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu ... Spółki stolarzy lwowskich na placu Bernardyńskim l. 15. 1819 1—3

Poszukuje się APTEKI do wydzierżawienia.

Bliższą wiadomość udziela pan Rolle w Dębicy. 1808 1—3

Czego panie i panny żądają.

... Wszystko to razem za 3 zł. 80 ct. u Französischer Bazar Wien Praterstrasse 16. 1132

Ekspedytora

i telegrafisty zarazem, do służby dziennej, poszukuje poczta *Grzymałów*. 1810 1—3

Sprzedaż drzew owocowych

W szkółce szczepów, należącej do zarządu książęcego **Schaumburg-Lippe w Nachod**, sprzedają się silne wysokopienne **szczepy gruszek** po 55 zł., **jabłonie** po 45 zł. za 100 sztuk w gatunkach najszlachetniejszych i wypróbowanych. 1803 1—2

Wysyłką zajmuje się **J. Peter, nadworny ogrodnik w Ratiboritz, pod Böhm. Skalitz** (Czechy).

Do sprzedania

Maszyna do szycia ręcznego, wiczek, na której można z łatwością **6 par dziennie uszyć**. Nabywca otrzyma dokładną instrukcję co do jej użycia. Bliższa wiadomość w administracji *Gazety Narodowej*.

Ogrodnik

botaniczny oraz **chmielarz**, z Pragi, posiadający chlubne świadectwa ze swego długoletniego zawodu, poszukuje posady. Udzieli Jan Shrotir, w Ohladowie poczta Toporów. 1792 2—2

1879

Właśnie opuściła druk **w 16. wydaniu** najnowsza **Taryfa inseratowa** (*katalog dzienników*) wszystkich w kraju i zagranicą wychodzących dzienników politycznych i fachowych nakładem ***Rudolfa Mosse*** ekspedycji inseratów **we Wiedniu, Seilerstätte 2.** Ważny ten podręcznik wysyła się wszystkim znaczniejszym inserentom na żądanie bezpłatnie franco.

Kartofle.

Early rose, najszlachetniejszy z wczesnych gatunków, co do smaku, wydatności i plenności, tudzież drugi gatunek **Amerykany późne**, łupka biała, wewnątrz żółte, ... Zamarstynów dwór pod Lwowem. ... 1814 1—5

TUTKI cygaretowe wszelkiej długości i szerokości, z najlepszego papieru cygaretowego fabrykowane ... **W. Piaszyński** l. 5. ulica Krakowska w podwórzu.

Jan Wadowski,

mający żonę z domu Kościelecką, który przebywał w Tymowy, zechce się zgłosić w interesie familijnym do Erazma Kościeleckiego, we Lwowie, ulica Blacharska l. 18. na 2. piętrze.

Posady chmielarza

poszukuje ... mężczyzna z Czech, posiadający chlubne świadectwa. ... **Wacław Pelant** w Stryju. 1784 2—2

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FECAMP we FRANCJI



wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt 1029

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.

Skład główny w Fecamp we Francji. Agencja główna w Paryżu Boulevard Haussmann 76. Dostać można we LWOWIE w handlach pp. ..., I. M. Kosteckiego, F. W. Królikowski ... W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Najsilniejsze, niezawodne

Drożdże,

po **60 ct.** za pół kilo, ... **w najlepszej jakości a najtaniej** poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie w rynku l. **42.** 1271 3 10

Ekonom i rachmistrz

posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady. 1797 2—3

Bliższą wiadomość udzieli redakcja „Szczółki" i „Wieńca" ulica Sixtuska Nr. 4. we Lwowie.

W Kołomyi

w szkole garncarskiej są w zapasie prócz rozmaitych **naczyń także medaliony**, Madonny z popiersiami ... ozdoby z gliny do ozdrobienia ... Sztuka tych ozdobek od 3—5 centów. 1811 1—3

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod złotym Lwem we Lwowie Kalliksta Krzyżanowskiego.** Flaszka wstrzykiwań **40 ct.** kapsułek **80 ct.** wraz z dokładnym sposobem użycia. Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 3776 11—?

Realność

do sprzedania na przedmieściu we Lwowie, ... — Bliższa wiadomość w administracji Gazety Narodowej. 1765 2—?

Praktykant,

w wieku 12 — 16 lat, znajdzie natychmiastowe umieszczenie w handlu korzennym delikatesów **Stanisława Pankowskiego** w Rudkach. 1812 1—3

Ważne dla panów majstrów krawieckich.

Ci panowie majstrowie zawodu krawieckiego, którzyby sobie życzyli nabyć piękną kollekcję wzorów ... **na ubrania męzkie i dla chłopców**, ... 1716 6—8

Johann Günzberg, Tuchfabriks-Niederlage in **Graz**, Styrja.

Dr. CHABLE ulica 36, Vivienne w Paryżu.

DÉPURATIF du SANG Syrop ten ... krew ...

POMADA przeciw liszajom, wyrzutom. KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. 1016 9—12

PLUS DE COPAHU SYROP i CYTRYNIANU ŻELAZA, ... Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie w apt. pp. Krzyżanowskiego pod ... w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego.

Do kupienia

poszukuję ułaskawionego

żurawia samca.

Kornel Hofman, 1728 3—3 415— we Lwowie.

Choroby syfilityczne ... **JAN KURPIEL**, przy ulicy Sobieskiego nr. 12. ... 1328 87—100

Wyprzedaż książek za bezcen.

Andersen. Malowanki, nowella, cena 75 c., zniż. 30 ct. — **Bałucki.** Młodzi i Starzy, powieść w 2 tomach zł. 5.40, zniż. 2. — **Bałucki.** Album kandydatek do stanu małżeńskiego c. 80, zniż. 40 ct. — **Bałucki.** Ostatnia stawka, nowella zł. 1.20, zniż. 50 ct. — **Bolesławita.** Trzeci maj, dramat zł. 1.50, zniż. 40 ct. **Bartoszewicz.** Kościoły warszawskie cena 9 zł. zniż. 2 zł. (ze stalorytem.) **Baudrillart.** Przewodnik ekonomii politycznej zlr. 3 zniż. 1.20 — **Buszczyński.** Ameryka i Europa stu lat hist. i finan. zlr. 5. zniż. 1.40 — **Bełcikowski.** Gustaw i Werter c. 40, zniż. 20. — **Chlędowski.** Skrupuły, powieść zlr. 1.40, zniż. 60 c. — **Czacki Tad.** O polskich i litewskich prawach zł. 3, zniż. 1.10. — **Czemeryński.** O dobrach Rzeczpospolitej polskiej zł. 4. zniż. zł. 1.40 **Ciechoński.** Al' Hakim powieść 2 t. cena 3 zł. zniż. 1.40. — **Dzieduszycki.** Żywot arcybiskupa lwow. Sierakowskiego zł. 2, zniż. 70 ct. — **Dykcyonarz** biblijny, 4 tomy, zł. 10, zniż. 3. — **Dobrowolski.** Panowanie Stanisł. Augusta z rycinami c. 80, zniż. 25. — **Elementarz** Towarzystwa ośw. lud. (z rycinami i mapkami) c. 30, zniż. 10. — **El-y.** Żyd dramat w 3 aktach zł. 1, zniż. 40 c. — **Flaubert.** Córa Hamilkara, pow. historyczna zł. 2, zniż. 80 c. — **Grudziński.** Idealista, poemat fantastyczny c. 75, zniż. 25 c. **Goczałkowski.** Wspomnienia lat ubiegłych, 2 tomy z rycinami zlr. 5, zniż. 1.40. — **Gordon.** Przechadzki po Ameryce zł. 1.80, zniż. 1. — **Heisig.** Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego zł. 2.40, zniż. 1. — **Hofman.** Nowoczesna chemia zł. 3.50, zniż. 1. — **Kosiński.** Obrazki dawne i tegoczesne, 3 tomy zł 4.50, zniż. 1.50. — **Koziebrodzki.** Klaudya, dramat c. 50 c. zniż. 15 — **Kraszewski.** Bez imienna 2 t. cena 6.40 zniż. 3 zł. — **Karpiński Fr.** Dzieła zł. 5.10, zniż. 2 **Kochowski Wespazjan.** Pisma wierszem zł. 4.50, zniż. 2 — **Kasprzycki.** Geografia początkowa c. 80, zniż. 20. — **Laugel.** Głos, ucho i muzyka zł. 1.20, zniż. 50 ct. — **Libelt.** Pisma krytyczne, 2 tomy zł. 6.40, zniż. 1.20. — **Legouvé.** Dwie królowe, dramat. tłóm. A. Klobukowskiego zł. 1 zniż. 30 c. — **Łoś W.** Wizerunki króla Stanisława Augusta zł. 1, zniż. 30 ct. — **Łoś W.** Rok 1870, dramat ct. 80, zniż. 20. **Łepkowski.** Sztuka, jej dzieje i podręcznik (104 drzeworytów) zł. 4, zniż. 1.40. **Müller.** Religia jako przedmiot umiejętności porówn. zł. 1.20, zniż. 40 c — **Mochnacki.** Powstanie narodu polskiego r. 1831 3 tomy, zł. 8, zniż. 2.50 — **Milewski.** Herbarz (dopełnienie Niesieckiego) zł. 4. zniż. 1.20. — **Müller.** Świat roślinny, 2 tomy (welin. z 400 drzeworytami) zł. 4, zniż. 1.20. — **Mohl.** Encyklopedja umiejętności politycznych, 2 tomy zł. 9, zniż. 3.50. **Niemcewicz.** Panowanie Zygmunta III., 3 tomy. zł. 4.20, zniż. 2. **Chodźko.** Historja domu Ostrowskich, 2 tomy zł. 10, zniż. 5. **Ostrowskiego Tomasza** żywot, 2 tomy zł. 10. zniż. 4. **Ordon.** Poezje cena 1.50, zniż. 60 ct. — **Paprocki.** Herbarz rycerstwa polskiego zł 15, zniż 6. **Pol.** Obrazy z życia i natury, 2 tomy z mapą i drzew. zł. 4, zniż. 1.20. — **Rastawiecki.** Słownik malarzy polskich, 3 tomy, ze stalorytami zł. 21, zniż. 8 — **Rovani.** Młodość Juliusza Cezara, pow. hist. zł. 3, zniż. 1. — **Relacje** nuncjuszów apostolskich o Polsce zł. 11, zniż 4. **Szujski.** Literatura świata niechrześciańskiego zł. 3, zniż. 1.20. — **Szmitt.** Dzieje Polski XVIII w., 3 tomy, zł. 6, zniż. 2. — **Städeler.** Przewodnik do jakościowego chem. rozbioru zł. 1, zniż. 50 ct. — **Skarbek.** Olim, powieść zł. 2.40, zniż. 1.20. — **Stuart-Mill.** O rządzie reprezentacyjnym zł. 2.40, zniż. 60 c. — **Simon J.** Rzecz o szkole zł. 2, zniż. 50 c. — **Sabowski.** Intrygant, powieść zł. 1.20, zniż. 60 ct. — **Taillandier.** Serbia w XIX wieku zł. 2.40, zniż. 80 ct. — **Tatomir.** Geografia i statystyka dawnej Polski zł. ..., zniż. 1.20 ... — **Trippin.** ... **Zacharjasiewicz.** ... **Wierzbicki.** ... **Wundt.** O duszy ludzkiej i zwierzęcej zł. 9, zniż. 2. — **Zaluski.** ... **Ordan.** ... **Jordan.** Położnictwo 2 tomy, zł. 4, zniż. 3 zł. 1678 6—6

Adres: *K. Bartoszewicz w Krakowie, Rynek nr. 18.*

Zamówienia za nadesłaniem pieniędzy lub pobraniem pocztowem.

We Wzdowie

w oborze **W. Ostaszewskiego** są buhaje, krowy, jałówki rasy Bern Szwajcarskiej czarno i czerwono srokatej i holenderskiej, dwa dwu letnie ogierki, ... ogiery ... Anglo Norman do sprzedania. 1813 1—3

FAYARD & BLAYN

PAPIER ... przeciw gośćcowi, niedytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 3001 10—? We Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego pod złotym Lwem ... Brygidek.

Największy skład fabryczny najlepszych **Płócien i bielizny stołowej** poleca po stałych cenach **Magazyn Schayerów** we Lwowie.

Specjalności

Apteki pod Murzynem (Józ. Weiss)

unter den Tuchlauben, Nr. 27. we Wiedniu.

Ocukrzone wiedeńskie pigułki krew czyszczące.

Te pigułki odznaczają się nietylko krew czyszczącą, lecz także trawienie pobudzającą, a szczególnie rozwalniającą skutecznością, która to ostatnia następuje w sposób łagodny i bez bolu; te pigułki są najpewniejszym i najprzyjemniejszym środkiem do usunięcia wszystkich, organizmowi szkodliwych substancyj. Cena pudełka [40 pigułek] 40 ct.

Ocukrzone pigułki chinawo-żelaziste.

Używane z nadzwyczajnym skutkiem przeciw niedokrewności, osłabieniu nerwów i powszechnemu osłabieniu organizmu po odbytych ciężkich chorobach, służą bowiem do ożywienia siły w organizmie; dla pracujących ciągle i wytrwale umysłowo, są te pigułki niezbędnym środkiem. — Cena pudełka [60 sz.] 1 zł. 20 ct.

Do czyszczenia zębów

i uchylenia nieprzyjemnej woni z ust, jedyny ochronny środek przeciw psuciu się zębów, niemniej do utrzymania tychże zdrowo i w czystości, najlepiej polecone:

Salicylowa woda do ust flakon 60 ct. 1085 1—6
Salicylowy proszek do zębów pudełko 50 ct.

Olejek z łupin orzechowych i kory chinowej.

Ten olejek, w skutek swych własności, działa przez natarcie na naczynia włosów orzeźwiająco i pożywnie, zapobiega przezto wczesnemu posiwieniu włosów i jest niezawodnym środkiem przeciw wypadaniu włosów. — Cena flakonu 60 ct.

Skład główny w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Handel Nasion

Karoliny Geistler

„pod Wiosną"

Lwów, Rynek l. 158 — 39. 1717 3—4

poleca wskutek ostatnich bardzo pięknych **zbiorów, Nasiona kwiatów, jarzyn kuchennych,** jakoteż **pastewnych i traw** na rok 1879, po niższych cenach jak przeszłego roku były.

tudzież Bukiety i Wieńce

z świeżych i zasuszanych kwiatów zawsze najgustowniejsze.

Tylko za 7 zł. 50 ct.

Słuchajcie, patrzcie się i zdumiewajcie! 1154 1—3

Prawdziwy angielsko indyjski garnitur stołowy ze srebra alpaca, który w domu zastąpić może łyżki bagfonowe zdrowiu szkodliwe, składa się z następujących 60 istotnie praktycznych i trwałych sztuk nie do zniszczenia. Indo-alpaca, jest jedynym krusacem, który zatrzymuje biały kolor, jak srebro. Garnitur ten składa się

Wszystko to tylko 7 zł. 50 c.

- 12 sztuk ciężkich łyżek stołowych,
- 12 „ „ łyżeczek do kawy,
- 12 „ widelców } czarne trzonka
- 12 „ nożów }
- 1 warzecha do mleka ciężka,
- 1 chochla do wazy ciężka,
- 1 puszka z chiń. srebra na tłuczony cukier,
- 1 szczypce ze srebra chińskiego,
- 2 lichtarze ze srebra chińskiego,
- 2 kubki ze srebra chiń. do jaj
- 1 sitko do herbaty, ze srebra chińskiego,
- 1 solniczka, cukierniczka i puszka na herbatę.

Wszystko to tylko 7 zł. 50 ct.

Wszystkie te przedmioty w ilości 60 sztuk kosztują tylko 7 zł. 50 ct. i do nabycia: Chinasilberwaaren-Ausverkauf we Wiedniu, II. Praterstrasse 16.

Złamane Serca
i
Szermierz pióra

dwie bardzo piękne i zajmujące powieści drukuje

Strzecha Ojczysta

we Lwowie wychodząca.
Cena kwartalna 3 zł.
Prenumerować można we wszystkich księgarniach. 1538

Chustki zimowe wełniane
Plaidy męzkie
Szale i szaliki
Chustki włóczkowe w różnych kolorach i wielkościach
Pończochy flanelow. i włóczk.
Pończochy dziecinne w różnych gatunkach
Kamaszy włóczkowe, czarne i w kolorach
Kamizelki włóczkowe
Kaftaniki flanelowe i włócz.
Spodnie i spodenki
Spodnice włóczk. i flanelow.
Skarpetki flanelowe i włócz. białe bawełniane i kolorowe

w wielkim wyborze poleca

HANDEL PŁÓCIEN
i TOWARÓW MIĘSZANYCH

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek l. 26.
1361 4—?

Kalosze

męzkie damskie i dziecinne.

Buty gumowe

para po 8 i 10 zł.

Płaszcze gumowe

wszelkiego rodzaju.

Podeszwy gumowe

do przymocowania na buty
poleca
główny skład towarów gumowych

Wilhelma Adama

WE LWOWIE.

Obstalunki na prowincji uskuteczni m natychmiast.

Chorym

można sumiennie, i dla własnego ich dobra polecić jako znakomity podręcznik popularno-medyczny, książkę:

Dra Airy metoda naturalnego leczenia (109 wyd.)

Ilość wydań, jak niemniej zamieszczane tam liczne świadectwa (których oryginały może każdy za zwrotem do przejrzenia otrzymać), o szczęśliwie uleczonych chorobach wszelkiego rodzaju, świadczą o rzeczywistej wartości tej metody.

Dostać można w Richtera c. k. nadwornej księgarni nakładowej w Lipsku i we wszystkich innych księgarniach. 1343II 2—?

Karol Werner
HURTOWNY HANDEL WIN
3 we Lwowie 3

otworzył dnia 19. marca 1879

Wyszynk WINA

pod l. 3 przy ulicy Sobieskiego.

1799 3-6 (naprzeciw handlu p. Popowicza.)

Połączone fabryki krajowych i zagranicznych

MANUFAKTÓW

polecają na zbliżający się sezon swój obficie zaopatrzony skład **materji na suknie wiosenne i letnie,** metr po 35 ct., 52 ct. i wyżej, dalej najlepsze saksońskie *kaszmiery i terno*, czarne i kolorowe od ct. 52, 85 zlr. 1 do 1.10, 1.40, 1.80 do 3 zł. Wielki wybór czarnych *chustek kaszmierowych*, gładkich i haftowanych z czarnemi frenzlami jedwabnemi od zł. 2.50 do 10 zł. Bogaty skład kolorowych i czarnych wstążek *faille, modnych, aksamitnych, koronek, wstawek itp.*

Skład fabryczny kap na łóżka i obrusów stołowych garnitur rypsowy, składający się z dwóch kap i jednego obrusu we wszystkich możebnych kolorach po 9.50, 12 , 16 —, 20; tudzież dwukolorowe, roboty **adamaszkowej**, garnitur po 9.50 i 12 zł. — Prócz tego wielki skład najlepszych *płócien nicianych i creas, pościeli, oxford, kretonów*, pokryć na *meble*, *adamaszkowych obrusów, serwet, ręczników, płócienek* po nader tanich cenach.

Skład fabryczny doskonałych **francuskich staników,** w największym wyborze, sztuka 70 ct., 1 zł., 1.50, 1.80, 2 zł., 2.50, 3 zł. i wyżej. *Parasolki na wiosnę* i *En tout cas* z dobrego jedwabiu, podszyte i niepodszyte, w najnowszych fasonach od 2 zł., 2.50, 3 do 8 zł. — Wielki skład **bielizny damskiej,** wykonanej według wszelkich wzorów, szlafroków, ubrań porannych z kretonu i oxford po **cenach fabrycznych.** 1148 2—14

Dokładne cenniki i wzory materji i wstążek bezpłatnie i *franco*. Zamówienia za zaliczeniem. **Skrócony adres:**

CARL HEIM, Wien, I., Schulerstrasse 3.

SZPRYCOWANIE

Z ROSLINY MATICO



P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu, *8, ulica Vivienne.*

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera J. I. Beisera. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Na międzynar. wystawie **w Norymberdze 1877** największa i jedyna premia za wystawione **rozsady chmielowe**	**H. MELZER,** **ajent** dla chmielu i **rozsadów chmielowych w SAAZU** (w Czechach).	Wystawa okręgowa **w Fürstenfeld 1878** dyplom honorowy i premia za **rozsady i sprzęty.**

Niniejszem zawiadamiam wszystkich P. T. interesowanych, że przesyłka moich

rozsadów chmielowych z Saazu

(powszechnie uznanych i kilkakrotnie premiowanych) 1218 6—10

rozpoczyna się od połowy kwietnia. Zamówienia proszę nadesłać w należytym czasie. Za wyborność takowych gwarantuję. Wyjaśnienia i broszury co do sposobu uprawy *gratis.*

MOLLA proszki seidlickie.

Jedynie prawdziwe,



jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 3 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ocz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje. **Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 zlr. a. w.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Upraszа się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów **MOLLA** *i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.* 1577 9—52

Składy We Lwowie: apt. J. Beisera, F. W. Królikowski, Z. Ruckera, apt. St. Markiewicz, w *Białej* A. Reichert, apt., Erich Keler, apt. w *Brodach* E. Grunnspann sp., M. Kulak, apt., Ed. Liszka apt., B. Witosławski, apt. w *Brzeżanach* Bron. Dembiński apt., w *Czerniowcach*, Ig. Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt., w *Dobromilu* N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* A. Hełm, ap. w *Gurahomora* E. Butezat ap.; w *Haliczu* A. Gottzoner apt., w *Jarosławiu* Józ. Rohms ap., w *Jaworowie* Wład. Lachowicz apt., w *Krakowie* dr. Flor. Sawiczewski, ap., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* Ant. Müller apt., w *Lisku* R. Barański, w *Nowym Sączu* Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* Karol Laur, w *Podgórzu* S. Schlesinger, w *Przemyślu* F. Nahlik, F. Gajdeczka, w *Rzeszowie* J. Schaitter et Co., w *Stanisławowie* Alb. Amirowicz apt., F. Stecher apt., w *Storożyńcu* C. Chalbazany apt., w *Samborze* J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w *Stryju* J. Zgórski apt. A. Kubel, apt. w *Tarnopolu* F. Jamrogiewicz ap., A. Morawetz spadkob. w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, V. Müdner & Comp., F. Leszczyński, w *Wadowicach* Ig. Brosig. w *Zbarażu* E. Krun apt., N. Süssermann.

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie ulica Jagiellońska l. 3.,

podaje do wiadomości, iż począwszy od **1. września** 1877 wydaje następujące

asygnaty kasowe

5	procentowe za	**14**-dniowem	wypowiedzeniem
5½	„	**30**	„
6	„	**90**	„

1322 18—?

Wszystkie w obiegu będące **6½** procentowe **asygnaty kasowe** z 90dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się po **6½%** tylko od dnia 1. grudnia 1877., zaś **6** procentowe z 30dniowem wypowiedzeniem po **6%** tylko do dnia 1. października 1877.

Dyrekcja.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Szarka.